Nr 121. **We Lwowie, Wtorek dnia 10. Maja 1870.** **Rok IX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7ej rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11 i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: na MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazo umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Zamierzony zjazd nowy.

Kilkakroć już w Gazecie naszej wypowiedzieliśmy zdanie, że jeszcze żadnego stanowczego postanowienia powziąć nie można, jakie stanowisko miałaby Galicja zająć w obec polityki ugodowej dzisiejszego ministerstwa. Niewiadomo bowiem jest jeszcze, jaki będzie rezultat rokowań ugodowych z Czechami. Ministerstwo nie straciło jeszcze ostatniej nadziei i jeszcze rokowania, będzie prowadzić dalej. Czesi znowu unikają zupełnego zerwania rokowań, wyczekując ustępstw od ministerstwa. Dopiero i ministerstwo samo będzie mogło finalnie nakreślić swój program, gdy albo z Czechami przyjdzie do porozumienia, albo też do całkowitego zerwania, a i my wobec tego programu możemy dopiero wiedzieć czyli popierać mamy ministerstwo lub nie.

Wszelkie zaś dziś z naszej strony oświadczenia się za czy przeciw ministerstwu, za lub przeciw Czechom lub Niemcom, byłoby nietylko przedwczesnem, ale nawet i dla sprawy samej szkodliwem. Zdanie to podzielają ludzie rozważniejsi wszystkich stronnictw naszych a tylko koteryjne zabiegi radeby co prędzej wystąpić do akcji, lub też ludzie, należący do pewnych stronnictw, chcąc swe stronnictwa wysunąć naprzód niecierpliwie rzucają się naprzód bez rozważenia sytuacji.

Kraj pisze, że z Krakowa wyszła inicjatywa, zwołania zjazdu politycznych osobistości; *Dziennik Lwowski* zaś twierdzi, że ta inicjatywa wyszła z towarzystwa demokratycznego, i dodaje, iż wezwani do udziału rezolucjoniści usunęli się, ale nie podaje przyczyny, dla czego. Nie usuwali się, lecz byli zdania, że czekać jeszcze potrzeba, aż się sytuacja więcej rozwinie i zamierzonemu zjazdowi będzie już można zformułować dokładnie jakie by stanowisko zająć powinna Galicja w obec ministerstwa i w obec Niemców i Czechów. Tamci zaś panowie nie chcieli wyczekiwać wyjaśnienia się sytuacji lecz niecierpliwie już przed trzema tygodniami postanowili zwołać zjazd, ogólnikowe tylko wytykając zjazdowi zadanie, zastanowienia się nad sytuacją!

Od tego czasu zaszedł fakt zwołania przez p. Grocholskiego reprezentantów Rad powiatowych do Lwowa i wybor przedwyborczych komitetów centralnych. Gdy p. Grocholski zwoływał tych reprezentantów, wiedział z bardzo dobrych źródeł, iż postanowiono rozwiązać i Radę państwa i wszystkie sejmy. Dopiero później gdy ministerstwo weszło w rokowania, powstrzymało poprzednią swoją uchwalę, ujrzawszy, że rezultat rokowań jest niepewny, więc i uchwała rozwiązania sejmów była przedwczesną. Skoro jednak zebrał się już zjazd, na który przybyli z najdalszych powiatów o mil kilkadziesiąt reprezentanci, nie podobna było odprawić ich oświadczeniem, iż jeszcze nie pewnem jest, czy sejmy będą rozwiązane. Przykład z innych krajów przedlitawskich, gdzie na wiadomość o dawniejszej uchwale ministerstwa, rozwiązania sejmów, potworzono przedwyborcze komitety, posłużyły jednak za precedens i naszemu zjazdowi. Uskuteczniono więc wybór i tutaj, chociaż zarazem uchwalono, iż czynność tych komitetów rozpocznie się dopiero z dniem rozwiązania sejmów. Otóż ten zjazd i ten wybór, posłużył menerom stronnictwa demokratycznego i krakowskiego koła, za podstawę do zwołania osobnego zjazdu. Lecz do czego innego, choć na tej samej podstawie, dążą we Lwowie i w Krakowie.

We Lwowie tym nowym zjazdem chcą rozbić lub sparaliżować czynności wybranych komitetów przedwyborczych, i ukonstytuować komitety inne. W Krakowie zaś uznano wybory komitetów jako stosowne, a zamierzonym zjazdem nowym, chcą tylko rozwinąć agitację wyborczą od dołu, i skłonić tym sposobem już wybrane komitety do kierunku wydatniejszego i śmielszego. We Lwowie chodzi głównie o rozbicie komitetu, którego i pochodzenie i skład menerom Towarzystwa demokratycznego nie podoba się. Pochodzeniu zarzucają szlacheckość, a chociaż w składzie tego komitetu reprezentanci właścicieli większych, są w mniejszości, to znowu się demokratom nie podoba, iż członkowie stowarzyszenia demokratycznego nie są w większości, więc dążą albo do zmuszenia komitetów, by przybrały do swego grona taką ilość demokratów, by Towarzystwo demokratyczne było w większości, albo do rozbicia zupełnie obu komitetów. A spodziewali się to osiągnąć przez sojusz z mamelukami, z kołem politycznem krakowskiem, a nawet i ze Stańczykami! Chociaż najkonserwatywniejsza szlachta należy do stronnictwa mameluków, to jednak *Dziennik Lwowski* teraz głosi, że to jest także stronnictwo demokratyczne, tylko przeciwne federacji. Więc dla przeprowadzenia z nimi zgody, Wydział Towarzystwa uchwalił odstąpić od zasady federacji, którą dotąd jako główny sztandar wywieszał, a mamelucy odstąpić mają od opozycji przeciw Czechom i od sojuszu z Niemcami, a przyjąć zasady demokratyczne! Jeszcze brakuje ogłoszenia przez *Dziennik Lwowski*, iż uważa Stańczyków także za stronnictwo demokratyczne z tą tylko różnicą, iż jest przeciwne żywszemu ruchowi, i ultramontańskie, więc aby i niemi powiększyć swe siły przeciw komitetom centralnym, zapewne przyjmie i ich zasady ultramontańskie!

Odmienną drogą idą w Krakowie i możemy przyznać, iż dość trafną. Tam nie biją na wybrane komitety centralne, lecz wpływać chcą na komitety miejscowe. Tam skład centralnych komitetów uważają za odpowiedni, chociaż nie chcą im pozostawić zupełnej swobody, ale rozbudzić pragną opinię publiczną, którą komitety uwzględnić muszą. Solidarności całego kraju wobec dzisiejszej ważnej chwili to wcale nie zaszkodzi, przeciwnie jeszcze więcej kierunek jednolity podniesie, gromadząc wszystkie pokrewnych przekonań żywioły w jeden obóz.

W Krakowie z mamelukami i stanszykami się nie łączą, nawet gdyby te koterje widząc, iż utraciły grunt pod nogami, wykonały woltę i przyjęły program bardzo stanowczy, a łączyć się nie chcą już dlatego, aby nie dyskredytować akcji, i w jednolitość kierunku nie wprowadzać dysonansów koteryjnych.

Zawsze jednak zjazd, któryby się już teraz odbył, uważamy za przedwczesny, a to z dwóch względów. Jeszcze bowiem dotąd zupełna niepewność panuje, jaki rezultat finalny będzie rokowań z Czechami, więc jeszcze wiedzieć nie możemy, jakiemi drogami nam iść przyjdzie. Inne bowiem będzie stanowisko nasze, gdy Czesi wezmą udział przy nowej, prawnopolitycznej organizacji Austrji, a inna gdy udziału nie wezmą. Nawet ogłoszenie tego świata, cobyśmy uczynili, gdyby Czesi wzięli udział, a cobyśmy uczynili gdybyśmy znów tylko wobec Niemców znaleść się mieli w Radzie państwa, byłoby dziś przedwczesnem a nawet samej sprawie naszej szkodliwem.

Książę Władysław Czartoryski w mowie swojej, którą poniżej podajemy, od nikogo nie proszony i nie upoważniony, uważając się za reprezentanta Polski w ogóle, a Galicji w szczególności, z urodzenia, stawia dla Galicji program zupełny. Ośmielił tylko tem Niemców, zniechęcił do nas Czechów a sprawie naszej w ogóle nietylko nie pomógł, ale zaszkodził swojem przedwczesnem odezwaniem się, pominąwszy już to fatalne odstępstwo, że jako podstawę do ugody z Galicją bierze nie dwukrotne uchwały sejmu naszego, rezolucję galicyjską, lecz wniosek Rechbauerowski, w najważniejszych punktach obcinający żądania nasze!

I z drugiego względu zjazd już obecnie dokonywany byłby przedwczesny. Jeżeli bowiem porozumienie z Czechami nie przyjdzie do skutku, to i sejmy nie będą rozwiązane, i komitety wyborcze się nie ukonstytują, i wszelkie usiłowania demokratycznego Towarzystwa, ażeby te komitety rozbić, będą walką z wiatrakami; i wszelkie agitacje wyborcze od dołu, ażeby opinią publiczną wywrzeć presję na komitety centralne, byłyby łapaniem ryb przed niewodą.

Sprawa słowieńska.

Wiedeń d. 7. maja.

(*sk.*) Pozwólcie mi na tem miejscu rzucić ogólny pogląd na kwestję słowieńską w Austrji, która po ostatniej katastrofie w Radzie państwa z innemi wypłynęła na powierzchnię, stała się, że tak powiem przedmiotem porządku dziennego. Jak niosą wieści, nie pominie rząd takowej przy tentowaniu ugody z narodowościową opozycją i rokowania z wybitnemi znakomitościami politycznemi Słowieńców mają się odbyć w taki sposób, jak z Czechami. Nie od rzeczy tedy będzie się przypatrzyć, jakie obecnie stanowisko zajmuje ta narodowość, i czego właściwie pragnie, choć uprzedzam naprzód, iż w krytyczne osądzenie tego stanowiska i życzeń Słowieńców wdawać się wcale nie myślę. Pragnąłbym tylko udzielić wam dla zorjentowania się w danym razie szkicu, przedmiotowo rzecz traktującego, zaręczając przytem, że materjał do niego czerpałem u źródła.

Słowieńscy patrjoci dzielą się podobnie jak czescy na dwie partje, znane pod nazwą „starych“ i „młodych“ Słowieńców, Pierwsi — choć w pewnym kierunku niemożna im odmówić, dążności liberalnych, skojarzyli się z takzwanymi klerykałami i feudałami, i walczą pod egidą dr. Bleiweisa. dr. Kosty i dr. Tomana. Obecne ich żądania są bardzo skromne. Domagają się bowiem tylko równouprawnienia w szkole i urzędzie, a gdy już wysoko sięgnąć zechcą, zażądają może także ustanowienia osobnego sądu kasacyjnego dla krajów słowieńskich i akademii prawniczej w Lublanie.

Przed niewielu laty jeszcze nosiło się to stronnictwo z daleko donioślejszemi planami. Stało ono wtedy na prawnopolitycznem stanowisku, i żądało przedstawiciela u korony, wznowienia wewnętrzno-austrjackiego rządu, przyłączenia nieprawnie niegdyś od Krainy oderwanych dzierżaw Tryestu, Istrji i Gorycji, w końcu sejmu jeneralnego dla trzech krajów: Istrji, Karyntji i Krainy z przyległościami — chcąc w ten sposób zapobiedz wedle możności majoryzowaniu rozprószonych w powyższych okolicach współplemieńców swoich. Wtedy głosiła jeszcze gromko ta partja, że nie zapomniała, iż uskuteczniony nawet za czasów Karola VI. — a zatem już po przyjściu do skutku pragmatycznej sankcji — akt hołdownictwa, który jak wiadomo ponawiał układ poddania się Słowieńców pod berło habsburgskich książąt, stawał się przez przysięgę panującego najlepszą rękojmią nienaruszalności praw i swobód słowieńskiego narodu.

Teraz zaś, jak rzekłem, opuścili Starosłowieńcy prawno-polityczne stanowisko i z rozpuszczonemi żaglami płyną w objęcia „młodej“ Słowenii, stojącej pod przywództwem dr. Zarnika, dr. Woszniak, Ławricza itd.

Ostatnie to stronnictwo, składające się z młodzieży i inteligencji całego słowieńskiego szczepu, odrzuca, nie chce nic słyszeć o Krainie, Styrji, Karyntji, Istrji, Tryeście, Gorycji — zna bowiem tylko słowieński naród, i domaga się połączenia jego pod jednym zarządem. To swoje żądanie chce ono przesadzić *a tous prix*, bądź na tej, bądź na owej drodze. Czy uda mu się dojść do celu na drodze legalnej? O tem bardzo należy wątpić. Trudno bowiem przypuścić, by sejmy w Gracu, Celowcu, Tryeście, Gorycji itd — sejmy, które nawet przy najdogodniejszej dla Słowieńców ordynacji wyborczej pozostaną zawsze mniej więcej niemieckiemi, a względnie włoskiemi — tak sobie ni z tego ni z owego, oddały „młodym" Słowieńcom dzierzawy, do których ci roszczą sobie pretensję, i pomogły do utworzenia Słowenii, dekretowanej na teraźniejszych taborach (mitingach). A gdyby nawet i przyszło do odnośnych rokowań — gdyby nawet sam rząd ujął się za sprawą „młodych" Słowieńców — i chciał wpłynąć na przyjście do skutku ugody z wzmiankowanemi sejmami, to i w takim razie mogłoby to stać się tylko na prawopolitycznej podstawie, której „młodzi" nie uznają przecież.

Czy zaś udałoby się w takim wypadku windykowane przez Słowieńców prawa do starej Windeckiej Marchii (części Styrji, Karyntji i naturalnie Krainy, która od najdawniejszych czasów całkiem była słowieńską), dające się prawdzie historycznie udowodnić — poprzeć także niezaprzeczalnemi prawomocnemi dokumentami — nad tą kwestją musi jeszcze dyskusja pozostać otwartą.

Utworzenie tedy państwa Słowieńskiego według obecnej idei „młodych" Słowieńców byłoby chyba możebnem w drodze nadzwyczajnej — t. j. rewolucyjnej, o której naturalnie wobec teraźniejszych stosunków nie ma co mówić.

Gdy więc to utworzenie trochę wątpliwem się okazuje — a z drugiej strony rząd nie posiada teraz żadnej historyczno-politycznej, czy tam państwowo-prawnej podstawy do rokowań z Słowieńcami — to sprawa ich obecnie tak stoi, że rząd potrzebowałby się postarać tylko o ścisłe przeprowadzenie równouprawnienia w szkole i w urzędzie — równouprawnienia, które jest i tak paragrafowane w ustawie grudniowej. Byłoby to, i mogłoby być tylko *maximum* zadość uczynienia żądań słowieńskich — gdyż dla wszelkich innych życzeń „młodych“ i „starych“ Słowieńców, jako to: reprezentacja u tronu, uregulowanie spraw terytoryalnych, utworzenie wspólnego rządu krajowego, ustanowienie sądu kasacyjnego, wszechnicy itd. brakuje prawno politycznej podstawy, której „młodzi“ oddawna nie uznają — a „starzy“ dobrowolnie odstąpili.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń 8. maja.

(*sk.*) Widzieliście kiedykolwiek, jakto rozumna matka daje sobie radę, gdy jej nad głową zacznie wrzeszczyć tak z pięcioro rumianych dzieciaków? Oto bierze się najprzód do najżwawszego malca, prowodyra, namawia go do spokoju, obiecuje piernik itd., będąc pewną, że gdy ten przestanie hałasować, i drudzy ucichną. Gdy to nie pomoże, tedy zwraca się do młodszych i przemawia: „Ot Jasio, Stasio itd. grzeczni, to pójdą jutro ze mną i z ojcem na przechadzkę w nowych majteczkach — a nieposłuszny Wacławek zostanie w domu na pokucie.“ Często udaje się mamci uspokoić tym sposobem krzykliwą czeredę, a nawet i Wacławka, który nie chciałby zostać na pokucie, podczas gdy bracia na łące gdziekolwiek motyle będą łowić. Czasem jednak nie pozostaje nic innego, jak użycie ogólnej pacyfikatorki — rózgi.

Biorąc do ręki niemieckie dzienniki, widzimy, że Potocki chwycił się obecnie podobnego fortelu dla doprowadzenia do skutku pacyfikacyi ruchawo-krzykliwych narodowości austrjackich. Czy dopnie zamierzonego celu? trudno przewidzieć. Zależeć to będzie pewnie najprzód od tego, czy narodowości rzeczywiście okażą się dziećmi, dalej czy uważają Austrję z Potockim na czele za swoją mamę, w końcu czy będzie mogło przyjść także do użycia rózgi, ostatniej ucieczki każdej matki, w razie gdyby żadne nie pomogły fortele.

Mowa księcia Władysława Czartoryskiego, której osnowę zapewne już wiecie, narobiła tu wielu hałasu w obydwu obozach niemieckich. Centraliści nie ganią jej wprawdzie, lecz powiadają, że jest grochem na ścianę, że to samo inni już dawno Polakom powtarzali. Przyjaźni zaś ministerstwu wynoszą ją bardzo i przyjmują wprost za swoją. Ton jaki w omawianiu tej mowy zachowują, naprowadza wielu na domysł, że osnowę jej dostał Czartoryski z Wiednia. „Chcecie wiedzieć zapatrywanie się obecnego rządu na sprawę galicyjską, mówią, czytajcie mowę Władysława Czartoryskiego.“

Wszystkie dzienniki nie przestają głosić, że rokowania z Polakami niebawem się rozpoczną. Szczególnie pilną jest w tej mierze *Morgenpost*, która na czele i w korespondencji i w Nachtragu codziennie głosi: Dziś wieczór przyjadą z Galicji ci i ci. Najgorzej na tem wychodzą tylko korespondenci pism polskich, którzy codzień latają późno wieczór do Dauma, aby się przekonać, ażali też kto rzeczywiście nie przybył. Innych to bowiem nie wiele troszczy.

Zwrot ten do Polaków, jakoteż twierdzenia niektórych półurzędowych dzienników, że ugoda czeska nie wiele daje nadziei, jest zdaje się wymierzony przeciw Staro-Czechji, która w ostatnich czasach zanadto wiele okazała buty i zuchwałości. W rzeczywistości jednak rzeczy nie tak źle stoją. Partja młodej Czechii skłonna do ugody, rząd stara się utworzyć w Czechach tak zwaną środkową partję z wielkich posiadłości. Potocki jedzie do Pragi wraz Petrinem, który ma być ową pośredniczącą osobą i zastąpić Bergera, i który wszedł w skład ministerstwa na wyraźne jak słychać żądania Czechów. Wszystko to sprowadzi może, jak się mocno spodziewają, rozwiązanie tego węzła gordyjskiego, bez przecinania go mieczem, i bez wchodzenia na stanowisko Starej Czechji.

O mianowaniu nowych ministrów i leiterów wiecie już naturalnie. Pisałem wam także, że nie zbyt zadowolona jest zeń opinia publiczna. Nawet Czedik nie może się pochwalić wziętością, bo przypominają sobie, że jakieś wydawane przez niego geograficzno-statystycze tabele zostały w r. 1857 najsromotniej skrytykowane przez całe niemieckie dziennikarstwo, zkąd wynik, że prochu nie wynalazł. Tu dodam tylko, mianowanie na ministrów, z charakterem prowizorycznego leiterstwa nastąpiło z tego powodu, iż dotyczące osoby, osobliwie Petrino, ów przywódca partji bez adherentów, nie chcieli przyjąć jednego bez drugiego. Uważali ubliżającem dla siebie, gdyby weszli do rządu niejako w znaczeniu prostych urzędników i sług Potockiego. Zresztą chodziło im jak mówią o tytuł i dochody ministrów, skoro mieli pełnić obowiązki takowych.

Obok nowych nominacyj umieszcza dzisiejsza *Wiener Ztg.* doniesienie, że cesarz udzielił pozwolenia ministerstwu do cofnięcia niepopularnej ustawy o podatku zarobkowym. Dla postawienia potrzebnych poprawek mają być zapytane o radę i nieurzędowe znakomitości finansowe, ma być urządzonem coś nakształt ankiety.

Pocieszną jest dzisiejsza korespondencja ze Lwowa umieszczona w *Pressie*. Tą razą jest ona prawdziwa, i pochodzi zapewne z domu „pod kawką“ na Szkarpach naprzeciw ulicy Wałowej. Dowodzą w niej prawomocności ośmu nadstarostw galicyjskich tym faktem, że tak było od czasów rewindykacji Galicji! Coby też korespondent ów powiedział na to, gdyby mu przypadkiem Polak jaki chciał dowodzić nielegalności całego stanu rzeczy w Galicji tem, że tak w r. 1543 nie było?... Wszak z logicznego stanowiska dowód byłby poprowadzony tak samo, jak i jego

Umieszczoną w czwartkowym numerze *Dziennika Polskiego* korespondencję z Wiednia dziwny spotkał los u Dauma. Oto dodał tam jakiś dowcipniś do umieszczonej na początku cyfry *N.* jeszcze *M.* i napisał ołówkiem na boku następny czterowiersz:

Borne, Heine, to junaki,
I p. Lahm by chciał być taki....
Darmo trudzisz się nieboże:
Kulawy li chromać może!

Tutejsza Polonia, wiedząc dobrze, że mniemana ta korespondencja same kłamstwa głosi, pochwala najzupełniej wytoczenie procesu.

Paryż dnia 3. maja.

(*B*) Od trech dni o niczem więcej nie mówią w Paryżu, tylko o spisku, a raczej o spiskach, bo dotąd nie można stanowczo powiedzieć, czy ów Beaury, o którego aresztowaniu pisałem wam poprzednio, i który według znalezionych przy nim korespondencji, miał wykonać zamach na życie cesarza, zostaje w bezpośrednim związku ze spiskowcami, którzy mieli użyć owych bomb, znalezionych na Balleville. Wielu utrzymuje, że to są dwie sprawy, zupełnie oddzielne, że bomby te nie mogły być przeznaczonemi do zamachu na życie cesarza, że raczej były to bardzo straszne w skutkach narzędzia zniszczenia, ale skutkiem szczególniej przeciw licznej kolumnie wojska, atakującego naprzykład barykadę, tem bardziej, że skutek ich najstraszniejszy mogłby tylko nastąpić przy rzuceniu ich z góry na dół między tłum, w którym jak znawcy wojskowi, którzy już niemi robili doświadczenia, zapewniają, każda z nich zabiłaby lub raniła od 30 do 50 osób. Działanie ich według tych prób, ograniczyłoby się na linji poziomej, w około, ale nie w górę, i rzucana naprzykład pod powóz, taka bomba mogłaby ranić mnóstwo osób otaczających go, ale nie zrządzałaby szkody osobie siedzącej w powozie. Zresztą fabrykacja tych bomb, jak się zdaje, sięga na kilka miesięcy w tył. Były one zrobione w giserni p. Lepet i spółka przy ulicy St. Maur. Osoba dotąd niewiadoma, ale której rysopis zgadza się z postacią niejakiego Roussella, w którego mieszkaniu znaleziono pierwsze 22 bomb, przyszła do owej giserni z modelem gipsowym, oświadczając, że to jest nowy przyrząd do welocypedów, i żądając odrobienia kilkudziesięciu egzemplarzy z żelaza, później w kilka dni, płacąc z góry, ta osoba, która podała swoje nazwisko Le Renard, bez wskazania mieszkania, powiększyła obstalunek do 400 sztuk, ale bezrobocie znowu giserów przerwało fabrykację, i tylko 22 bomb zostało wykończonych i oddanych. Wspomniany fabrykant tak zeznał w prefekturze policji jak tylko przeczytał w dziennikach wiadomość o odkryciu bomb, i zobaczył ich rysunek. To uspokoiło nieco Paryżan, którzy wiedząc, że znaleziono tylko dwadzieścia parę bomb, i że z papierów przejętych pokazuje się, że ich miano wyrobić kilka set, nie mogli spać spokojnie, oczekując co chwila wiadomości o jakim wybuchu. Pokazało się tym razem, że ustanie robót w fabrykach w skutku nieporozumień między robotnikami i patronami, może się czasem na coś przydać.

Z drugiej strony, listy sławnego Gustawa Flourens, znalezione tak przy Beaurym, jak i w mieszkaniach osób skompromitowanych w sprawie bomb, a szczególnie rewolwer Beauryego, i ten który znaleziono razem z bombami, nie tylko są z jednej fabryki, ale nadto zdaje się, jakby należały do jednej pary, i to znowu zdaje się przemawiać za związkiem między temi dwiema sprawami, a nakoniec może ta niepewność da się w ten sposób rozwiązać, że obie sprawy prowadzone są z góry przez jedną rękę, ale każda z osobna, tak, że podrzędne, wykonawcze narzędzia mogły wzajemnie o sobie nie wiedzieć.

Idąc dalej, spotykamy inne jeszcze zdania, a na samym krańcu takich, którzy zupełnie w ten podwójny spisek nie wierzą, a przynajmniej tak mówią. Według *Marsyljanki*, *Rappela*, *Reveila* i innych tego rodzaju dzienników, plan zamachu na cesarza, i cała historja bomb są zmyśleniem policji, w celu oddziałania na trwożliwych i zyskania większej liczby przychylnych głosów w dniu 8. maja. Przyznać trzeba, że ci panowie chcą udawać większych niedowiarków niż apostoł Tomasz, bo nie wierzą nawet temu, czego palcem dotknąć mogą. *Siecle* nie mniej niezawodnie demokratyczny niż dzienniki barwy Rochforta i spółki, ale daleko rozsądniejszy, nie przeczy faktom dotykalnym, poprzestaje tylko na dowodzeniu, że odkrycie dwóch w mowie będących spisków, nie powinno i nie może wpłynąć na rezultat głosowania. Dla tych, którzy zamierzali odrzucić uchwałę senatu, poddaną pod głosowanie powszechne, dla tego, że ją uważali za nieodpowiednią wymaganiom narodu, nie mogła ona w żaden sposób stać się lepszą przez to, że jakiś zapaleniec dał się na-

na czyn niewłaściwy, albo że ludzie, za pomocą barykad obalić istniejący ek rzeczy, pomyśleli nad wynalezie- narzędzia, któreby zrównoważyło ponie- mordercze działania chassepotów. Sądzą ecie myli się w tym względzie; najdą ez wątpienia ludzie, którzy nie zmienią o postanowienia co do plebiscytu, ale wielu dzo wielu, którzy bez przekonania poszli innym razem za głosem krzykaczy mal- kontentów, zastanowią się dwa razy, zanim cą kartkę z wyrazem **nie** w urnę, w któ- w razie większości takich kartek, wyszła- przynajmniej na jakiś czas epoka zawi- rzeń, rozlewu krwi, niepewności, a może i zego gorszego.

Na poparcie tego mojego przypuszczenia, przytoczę tylko, że pp. Thiers, Odillon Barot, Dufaure i spółka, którzy już byli wygotowali odezwę, zalecającą głosowanie przez **nie**, a przez niedyskrecję jednego z dzienników rozgłoszoną już, chociaż nie urzędownie, wzięli się na serjo do zmodyfikowania poprzedniego tekstu, i kto wie, czy lada chwila nie spotkamy się z ich odezwą, zupełnie inaczej brzmiącą.

Aresztowano mnóstwo osób. Między innemi schwytano już owego Rouseela, u którego znaleziono bomby i kompromitujące papiery niejakiego Protot, adwokata i znanego radykalistę, kilku redaktorów z *Marseilaissy*, *Reveila*, konduktora, który się podjął przewieść z Belgji skrzynię rewolwerów i innych osób od dawna pilnowanych przez policję.

Dzienniki angielskie bez wyjątku z wielkiem oburzeniem oświadczają się o zamachu, którego główni autorowie znajdują się w Anglji, i domagają się głośno środka, którýby przeszkodził niebezpiecznym agitatorom obcym nadużywać w tak niegodny sposób gościnności, jaką dotąd Anglja udziela wszystkim bez różnicy wychodźcom politycznym.

Komitety plebiscytowe i antiplebiscytowe zebrały niemałe fundusze na swoje cele. Podpisy i składki sypały się gradem, i sumy liczą się na krocie. Komitet antiplebiscytowy otrzymał między innemi 100.000 fr. od niejakiego p. Cernuschi, włocha miljonera, bawiącego w Paryżu. Policja kazała wyjechać z Paryża temu rozrzutnemu rewolucjoniście, który znalazł się, oddajmy mu tę sprawiedliwość, prawdziwie wspaniale. Jak tylko stanął na granicy Francji, zatelegrafował do swego bankiera w Paryżu, aby wypłacił drugie 100.000 fr. panu Gambeta, na rzecz komitetu antiplebiscytowego.

Assy, najczynniejszy agitator bezrobocia w Creuzot, został aresztowany.

Kursa w szkole lekarskiej rozpoczęły się na nowo. Odczyt p. Tardieu odbył się zupełnie spokojnie; to prawda, że nie wpuszczono do sali tylko uczni czwartego kursu, w liczbie 300. Przy wyjściu jednak profesora ci, którzy nie mogli dostać się do sali, powitali go na podwórzu gwizdaniem i krzykami niezadowolenia, ale ajenci policyjni nie dopuścili zbyt wielkiej wrzawy.

Rzym d. 2. maja.

(△) W ostatnim liście obiecałem uzupełnić moją kronikę rzymską, przez kilka dni przerwaną — dla tego wywiązując się z mojego słowa, na wstępie dzisiejszej korespondencji potrącę o niektóre dawniejsze fakta mianowicie te, które mają związek z poprzedniemi memi listami.

Ostatnie wyścigi konne dnia 21. kwietnia koło pomnika Cecylii Metelli odbyte, zapewne na długi czas odstręczą Rzymian od zabaw synów Albiona, którym bieżącego roku po długich zabiegach, udało się i w wiecznym grodzie zaprowadzić na swój sposób wyścigi konne. W czasie bowiem gonitwy spadł z siodła dżokiej p. Salamona Borghese i na miejscu kopytami końskiemi zadeptany został.

Dnia 21. z. m., jakiem wam donosił, przypadała 2624 rocznica założenia Rzymu i minęła bez żadnego popularnego obchodu. Dopiero w cztery dni później akademia archeologiczna pod przywództwem komandora Visconti, urządziła na Palatynie, należącym do rządu papieskiego, swe publiczne posiedzenie, na które byli zaproszeni wszyscy biskupi i wiele osób świeckich. Koło 5. godziny z wieczora, Papież także raczył odwiedzić starożytny pałac władzców Rzymu a swoich poprzedników, i przy tej sposobności powiedzieć kilka duserów panu Visconti, a w zamian od tego okadzony aż do zakrztuszenia się. Nigdzie lepiej nie prosperuje Towarzystwo czy też **bractwo wzajemnej adoracji** jak w Rzymie, który od niepamiętnych czasów jest przyzwyczajony do ubóstwiania swych możnowładczych synów.

Nie jednokrotnie wspominałem o nieakuratności i nadużyciach tutejszej poczty; dziś także muszę tu zanotować fakt następujący: Biskupom niemieckim wysłano z ich kraju różne broszury, rozbierające kwestje soborowe, pod przepaską pocztową, listownie zaś zawiadomiono ich o wysyłce. Takim sposobem uwiadomieni biskupi o mającej nadejść przesyłce, gdy takowa przez dni wiele opóźniała się, zrobili reklamacje w dyrekcji pocztowej, gdzie dowiedzieli się, że nadesłane im pisma zostały skonfiskowane przez cenzurę rzymską i że tamże trzeba się dowiadywać o losie druków do nich zaadresowanych. Temi dniami dowiedziałem się także, że rząd papieski w śmiesznej swej protestacji przeciw państwu włoskiemu, posługuje się także i pocztą, a to tym sposobem: że wysokość opłaty pocztowej do miast, będących przed 10 laty pod władzą Tyary, a dziś należących do Włoch odrodzonych, oznaczył tylko 2 soldy — to jest tęż samą oznaczył opłatę, jaka istnieje w dzisiejszem państwie a raczej probostwie papieskiem. Ponieważ w państwie włoskiem opłata od listów w granicach całego półwyspu Apeninskiego wynosi 4 sołdy, przeto opłata podług taryfy rzymskiej do miast wyżej wskazanych, uważa się za nie była, i odbierający listy muszą całkowite porto opłacać, i tym sposobem przeponinać sobie, że na tem miejscu kiedyś papieże panowali.

Dnia 29. kwietnia w kościele Minerwy, o godzinie 10. odbyła się *capella cardinalizia*, w której wziął udział oprócz kardynałów cały personal św. inkwizycji, gdyż nabożeństwo odbyło się na cześć św. Piotra, inkwizytora hiszpańskiego, zamordowanego w 1252 roku. Na nabożeństwie tem zauważałem tę osobliwość, że rozdano kardynałom i miejscowym zakonnikom, to jest Dominikanom, gałązki sztucznych kwiatów, które jak mi mówiono, służyć mają za ochronę przeciw piorunóm.

Jak są ojcowie soboru tak też mamy liczne matki czyli jak tu je nazywają matronesy, które w swych bogatych apartamentach wraz ze znajomymi sobie prałatami kościoła, odbywają wstępne posiedzenia i narady, jeżeli spryt i nauka gospodyni domu na to pozwala. Powszechnie zaś nasze matki soboru zadowalają się tem, że mogą wieczorne godziny uprzyjemniać znużonym ojcom, czy to przez domowe koncerta, czy też przez zabawy, kolacje, konwersacje cukrowo-lodowe i t. p. Jedną z takich matek zagorzałych jest pani Bodenham, której zasługi oceniając Ojciec św., nadał jej mężowi order swego zakonu piusowego wraz z tytułem komandora. Mówią że dumny Anglik nie poczuwając się do żadnej zasługi a zatem do kwalifikacji do rzeczonego orderu, grzecznie za niego podziękował, prosząc w zamian o ciało jakiego świętego dla kaplicy domowej swej żony! Drugą z narodowości naszej **Matką soborową** jest księżna Odescalchi z domu Branicka, która ku temu tylko kieruje obecnie swe wpływy, aby samozwańczemu hrabiemu, księdzu Czackiemu, zapewnić karyerę w hierarchji kościelnej. Dowiaduję się jednak, że znane wam z gazet listy pana Kulczyckiego, pierwotnie tutaj bardzo zimno przyjęte, w końcu wreszcie osięgły swój skutek i zachwiały stanowiskiem ks. Czackiego, czego skutkiem będzie zupełne wysadzenie go z Watykanu.

Listy pana Kulczyckiego, ogłaszane w dziennikach włoskich, znacznie także zachwiały wpływy ks. Zmartwychwstańców, którzy ze śmiercią kar Rejsacha stracili główną swą podporę. Zbiegiem okoliczności wszystkie listy p Kulczyckiego w oczach kurji rzymskiej nabrały wielkiej wagi, dlatego że w kwestji polskiej są jednozgodne z listem ks. Piotrowicza, dziekana Wileńskiego, przetłomaczonym w sekretaryacie stanu przez pana **Artebani** (nawiasem mówiąc sekretarza *a litteris* we wszystkich europejskich językach, pana Oskara Sosnowskiego) i przedstawionym Ojcu św.

Nie wiem czem się będą ratować i jakich użyją sofizmatów ks. Zmartwychwstańcy aby zniweczyć wrażenie listu dziekana Wileńskiego, który aż do pokładów wstrząsnął nawą tego zgromadzenia.

Prawie już wszyscy nasi księża opuścili wieczne miasto. Najwięcej ich było bieżącego roku z księztwa Poznańskiego i wszyscy prawie, nie wiem czy z przekonania czy też udając, wydali się nam chodzącymi *Tygodnikami Katolickiemi*, i cała różnica jaką można było uchwycić między nimi a ich protoplastą ks. Stragaczyńskim, że byli przyzwoitszymi w dobieraniu wyrazów i zręczniejszymi w cieniowaniu swoich obrazów.

Zeszłego tygodnia rozdano ojcom aż trzy łacińskie broszury, wydrukowane w Neapolu, a napisane przez kardynałów Rauschera, Schwarzenberga i biskupa Heffele. Rozbierane kwestje w tych broszurach, dotyczą nieomylności papiezkiej, która teraz jest przedmiotem obrad soborowych.

Po kilku posiedzeniach wyczerpano obrady nad małym katechizmem i przystąpiono do stanowczej rozprawy nad nieomylnością papiezką. Dnia 29 i 30 kwietnia na jeneralnych kongregacjach rozdano ojcom w dwóch częściach *Praemium de Romano Pontifice*, w którem nieomylność i władza doczesna w kierunku jezuickim są zdefiniowane, chociaż *praemium* to jest rezultatem, przedstawionym w marcu przez ojców soboru pismiennych rozpraw. Skutkiem wprowadzenia kwestji nieomylności na posiedzenia soborowe z pominięciem nakreślonego pierwotnie porządku, (gdyż po wydanych na ostatniej sesji soborowej czterech **konstytucjach**, obecnie następują inne; dopiero konstytucja *de Romano Pontifice* i *infalibilitatis* jest 10 i 11 z porządku) kardynałowie Rauscher i Schwazenberg, a nadto prymas węgierski wezwali wszystkich biskupów austrjackich, aby niebawem przybyli do Rzymu i wzięli udział w bieżących soborowych rozprawach.

Wczoraj rano opuścił Rzym Mgr. Wolański, ów niedoszły, jak mówią skutkiem zabiegów Mgr. Leduchowskiego, nuncjusz berliński, i wyjechał na całe lato do wód w Ems.

Z zagranicy.

W chwili gdyśmy rozpoczęli pisać przegląd spraw zagranicznych, telegram paryski zaledwie przyniósł nam pierwsze wiadomości o rezultacie głosowania nad plebiscytem. Z nich już jednak widzimy, że przewidywania nasze sprawdziły się. Paryż, Marsylja, Tuluza, Bordeaux a zapewne także Lyon i Lille, a może i Havre wypowiedziały walkę rządowi, składając mu na domaganie się o wotum zaufania, większość głosów temuż przeciwnych. Prowincja tylko manifestuje swą niezachwianą wierność, a tak rząd zwycięzca, opierający się na zaufaniu wieśniaków, gnębi inteligencję kraju, lekceważy jej życzenia. To co dzieje się dziś we Francji, jest tylko odbiciem, rzec by można, fotograficznej ścisłości obrazu jaki dziś przedstawia cała Europa. Wszędzie prowadzi bój inteligencja z ciemnotą, i upada pod przewagą ostatniej, a z tego także najdokładniej każdy przekonać się może, że oświata najlepszym jest czynnikiem do wyrobienia i skupienia sił odpowiednich ku zwalczeniu wszelkiego rodzaju absolutyzmu.

Głosowanie wczoraj w całej Francji zostało zamknięte o godzinie 6. wieczór, o dziesiątej zaś rząd posiadał dokładną wiadomość, jaki jest rezultat zarządzonego wotowania, z wyjątkiem Korsyki i Algieru, zkąd wiadomości dopiero dziś go dojść mogły. Dzienniki więc zepewne już wczoraj o godzinie 12. w nocy paryską publiczność wyczekującą z gorączkową niecierpliwością donieść musiały o rezultacie plebiscytu. Dziś może jeszcze i my przy zamknięciu *Gazety* odbierzemy telegram infurmujący nas, jaki wpływ rezultat głosowania na lud wywarł. Nie wierzymy w udanie się rewolucji, gdyby takową nieprzyjednani rozpocząć chcieli, ale pewni jesteśmy kilkodniowych rozruchów w Paryżu i kilku innych miastach.

W ostatnich wiadomościach może będziemy w stanie podać całkowity rezultat głosowania, obecnie zaś możemy już zaznaczyć, że rząd cesarski w stolicy Francji poniósł stanowczą klęskę. Telegram bowiem doniósł. że w departamencie Sekwany t. j. w Paryżu wraz z okręgami St. Denis i Seeaut odpowiedziało na zapytanie rządu „tak“ 139,538 osób, w liczbie których jest wojska policji i różnych posługaczy rządowych przeszło 50.000 a więc nie wiele więcej 80.000 wyborców tylko **względnej** niezawisłości, oświadczyło się za rządem, w nieprzyjaźnym zaś obozie rządom Napoleona znalazło się głosujących „nie“ 184.946 i większa część 93.000 którzy w myśl propagandy stronnictwa **nieprzejednanych** a również orleanistów i legitymistów wstrzymała się się od głosowania. Gdyby zaś nie odkryty spisek, który wielkie zrodził w pośród publiczności obawy rozruchów, a tem wielu na stronę rządu przechylił, Napoleon po za wojskiem i płatnemi przez siebie figurami nie wielką znalazłby ilość osób, dających mu żądane wotum zaufania.

Dziś doszedł nas już tekst sprawozdania proknratora Grandperret'a w sprawie odkrytego spisku. Akt ten nie jest bez interesu i jakkolwiek od dawnego czasu z powodu nawału materjałów daje się nam czuć ciągle brak dostateczny miejsca w Garecie, postaramy się jednak dać z niego w następnych numerach o ile można jak najdokładniejszy wyciąg. Sprawozdanie owo jest osnutem na poczynionych zeznaniach przez uwięzionych, a dlatego ma większą ważność. Francuzi, niedoświadczeni w konspiracji, i dość zawsze lekkiego będąc usposobienia, w śledztwach sami się najwięcej kompromitują, a cały wykryty dziś spisek zdradził także jeden z sprzysiężonych, niejaki Verdier, który sam bez powodu stawił się do policji i doniósł jej o naradach spiskowców. W sprawozdaniu owem, które jest aktem oskarżenia, znajdujemy dość szczegółowe wiadomości o wstępnych planach spiskowych, ale nie wiele co do sprawy Beaury'a, która liczne i dziś jeszcze wywołuje aresztowania; widać z tego, że nie jest ona jeszcze dokładnie wyjaśnioną. Sprawa uwięzionych członków stowarzyszenia międzynarodowego rzemieślników, jest prawie przemilczaną, jak widać więc nie stoi w łączności z zamachem na życie cesaraza.

Marsyljanka w ostatnim numerze ogłasza manifest urzędowy owego stowarzyszenia które rozgałęzione w Europie i Ameryce liczy na miljony swych członków.

Podpisani na owym akcie z upoważnienia rady jeneralnej stowarzyszenia międzynarodowego rzemieślników, w liczbie których znajdujemy jako sekretarza dla Polski p. Żabickiego emigranta z 1840 r. a wspóredaktora *Głosu Wolnego*, oświadczają, że celem stowarzyszenia jest wprawdzie tylko wspierać w różnych krajach wszystkie ruchy polityczne które mogą służyć ku ekonomicznej emancypacji proletarjatu, do tego jednak zdąża ono drogą jawną, a z tych powodów podpisani protestują przeciwko łączeniu stowarzyszeń z jakimkolwiek spiskiem tajnym. Manifest ten jest datowenym w Londynie.

W papierach, zabranych u osób aresztowanych tak we Włoszech jak i Francji, znaleziono dowody, iż republikani obcych krajów zostają w ścisłem porozumieniu. We Włoszech w sobotę w kilku miejscach pojawiły się oddziały zbrojne republikanów; rozruchy te mogą być wywołane skutkiem spodziewanych zamieszek we Francji.

W ciągu tego miesiąca jak zapowiedział Prim, ma być przedstawionym kortezom projekt urządzenia władzy najwyższej. Jednocześnie zaś głoszą, że Serrano zamierza wnieść przelanie władzy rejencyjnej na hr. Renss.

Biskupi hiszpańscy, bawiący w Rzymie, wysłali adres do marszałka Serrano, wyjaśniający powody dla jakich nie mogą złożyć wymaganej przysięgi na wierność konstytucji.

Dupanloup i kardynał Kenrich z Stanów Zjednoczonych ogłosili nowe swe prace przeciwko nieomylności papieża. Stan zdrowia biskupa Strassmajera, jak donoszą z Rzymu, znacznie pogorszył się.

Chwila nieszczęść nastaje dla dyplomatów, los ich widocznie jakiś prześladuje, w ciągu niespełna 3 tygodni 4 sekretarzy poselstw zamordowanych zostało.

W chwili, gdy Włochy i Anglja przygotowują się do zbrojnej interwencji dla pomieszczenia zabitych, a hr. Beust spieszy im z gotowością w pomoc, Austrję dosięga cios podobny. W Petersburgu bowiem zostaje uduszonym jej reprezentant, ks. Arenenberg, sekretarz poselstwa. Nadarza się dziś przeto dobry sposób dla namawiającego innych do energicznych wystąpień kanclerza austrjackiego, samemu imponująco względem Moskwy wystąpić dla pomszczenia zabitego dyplomaty. Zdaje nam się jednak, iż hr Beust gdy idzie sprawa z Moskwą, mniej wojowniczym okaże się, i jakkolwiek zabójstwo petersburgskie i tak naprężony stosunek Moskwy do Austrji jeszcze pogorszy, to jednak gorszych za sobą następstw nie pociągnie.

Moskwie, której sprawa nasza zasnąć nigdy nie pozwala, i jak zbrodniarzowi senność odbiera, nowe przebywają obawy — chciałaby ona sprawę polską raz na zawsze zagrzebać a to jej nie udaje się; kwestja polska wciąż na porządek dzienny jest podejmowaną. Niedawno carat gryzł się nowiną o mianowaniu hofratem Klaczki i oddaniem kierunku spraw austrjackich Potockiemu, zżymał się więc za to na całą Austrję, a oto nowy powód nastręcza się jej smutku. Ks. Władysław Czartoryski d. 3. maja w Paryżu na dorocznem posiedzeniu Towarzystwa historyczno-literackiego, jak dawnych lat tak i teraz miał mowę, w której zalecał potrzebę popierania Austrji. W mowie tej całe dziennikarstwo francuzkie i niemieckie widzi przedstawiony programat polski, który ma tem więcej wagi u cudzoziemców, iż ks. Czartoryski obecnie zasiada w Izbie węgierskiej panów, jest w blizkich stosunkach z hr. Alfredem Potockim a dawny jego sekretarz, pan Klaczko, dziś sekretarzuje hr. Beustowi. Dla nas jednak mowa dyplomaty z hotelu Lambert nie może mieć tak doniosłego znaczenia; ks. Czartoryski bowiem mniej lub więcej trafnie oddając sytuację polityczną chwili obecnej, nie występował w mowie jako reprezentant emigracji, bo nim nie jest, ani jako reprezentant jakiegoś znaczniejszego stronnictwa w Polsce, bo imię jego nie jest sztandarem, około którego pewne w kraju stronnictwo grupowało się, ale i mimo to nie będziemy dziwić się wcale, jeżeli Moskwa złowrogie zamysły dla siebie w programie księcia widzieć będzie, a dla Austrji wierną w nieprzyjaźni zostanie. Austrję, rzekł bowiem mowca, która niezbędną jest dla wolności Europy, dla cywilizacji i równowagi, zagrożoną przez Prusy i barbarzyńską Moskwę, Austrję jako ostatnie schronienie Polski, należy wszelkiemi siłami wspierać. Austrja już uznaje dziś wartość przyjaźni Polaków. Moskwa obłąkana w chęci zgotowania Polsce stanowczej zagłady, nie może, rzecz naturalna, być dobrze usposobiona dla jej sprzymierzeńców, ale czy Austrję na serjo za sprzymierzeńca Polski uważać już można?

Z mowy ks. Wład. Czartoryskiego

mianej na publicznem zgromadzeniu polskiego Towarzystwa historyczno-literackiego w dniu 3. maja b. r.

Los nasz jest z istotą i przyszłością austrjacko-węgierskiej monarchji nierozdzielnie złączony. My mamy po części i dziś to samo chlubne zadanie, jakie niegdyś spełnił nasz król wiekopomny Jan Sobieski: obowiązkiem jest naszym Austrję wspierać i bronić jej Na naszem pośredniem stanowisku pomiędzy niemieckim centralizmem a czeskim separatyzmem jesteśmy piastunami prawdziwie austrjackiej idei, którą stanowi połączenie rozmaitych ludów we wspólnej swobodzie, ku wspólnej obronie. Dożyliśmy obecnie czasu, kiedy jesteśmy w możności czynnie przyłożyć się do urzeczywistnienia tej idei.

Austrja wstępuje w fazę, którą pod pewnym względem możnaby nazwać polską. My to wywołaliśmy ostatnie przesilenie i trafiło się też wypadkowo, iż mąż stanu, stojący obecnie u jej steru, jest Polakiem.

Ponieważ wystąpieniem z Rady państwa spowodowaliśmy upadek dotychczasowego systemu, przyjęliśmy tem samem wielką odpowiedzialność na siebie, jakoteż i obowiązek w pierwszym szeregu działać przy nowej budowie. Nam nie wolno już teraz usunąć się po prostu, przypatrywać się ciągle jeszcze i wyczekiwać, co się dalej stanie. Czas nam porzucić rolę bierną, wystąpić z opozycji i wziąć się do czynu. Byłoby to nie na miejscu, gdybyśmy zechcieli i nadal jeszcze poczytywać się w Austrji na naród ujarzmiony, i zajmywać wobec rządu wiedeńskiego stanowisko obce, spostrzegawcze. Musimy się raz zdecydować, poczytywać go jakby nasz, i uczynimy go też naszym, jeżeli w miarę sił naszych weźmiemy w nim udział. W tym też celu powinni nasi deputowani do Rady państwa stanowić ścisłą falangę stronnictwa rządowego, stronictwa inicjatywy, i nietylko biernie wspierać hr. Potockiego, lecz stać u jego boku, by czynem współdziałać z nim razem przy wypełnienin poruczonego mu zadania.

W jaki sposób ma się to dziać, nie może podlegać żadnym wątpliwościom. My nie możemy prowadzić jednostronnej polityki słowiańskiej. Nasze słowiańskie pochodzenie może mieć dla nas w obecnej chwili tylko umiejętny interes, lecz na polityczną naszą działalność nie może ono mieć żadnego stanowczego wpływu. My nie jesteśmy małym, podupadłym narodkiem, który jedyną rację bytu swego szukać musi w stosunkach rasowych i w rasowem poczuciu. Motywów naszej działalności nie potrzebujemy wyszukiwać w prawidłach fizjologicznych, znajdziemy ich dość w sferze umysłowej i moralnej. Smutne doświadczenia ostatnich lat nauczyły nas iż większość przywódców słowiańskich zawsze zwraca wzrok ku Moskwie i z Moskwy oczekuje zbawienia dla siebie. My zaś nie możemy żadną miarą przyjmować solidarności z tymi, co paktują z wrogiem Austrji i Węgier i w ogóle zachodniej cywilizacji. Na nicby nam nie przydało się rywalizować z Moskwą o przychylność Słowian; na tem polu zawsze nas Moskwa pobije, bo my jesteśmy osłabieni, a ona potężną.

Słyszymy zawsze, jak na nas wołają z Pragi, Belgradu, Nowego Sadu itd., żeśmy wrogami słowiaństwa, zdrajcami słowiańskiej sprawy, a wszystkie nasze dowody przyjaźni nie pomogą nic przeciwko temu, bo głos Moskwy o wiele silniejszy niż nasz, wywiera wpływ na umysły Słowian. Dla tego odpowiedniej jest dla nas przyjąć stanowisko, jakie nam nadają, i wedle tego zastósować naszą działalność. W polityce nie powinno też w ogóle istnieć dla nas żadne słowiaństwo: znamy tylko historyczne narody Czechów, Kroatów, Serbów, którym najchętniej podamy rękę, gdy wraz z nami zechcą pracować nad utrzymaniem i wzmocnieniem Austrji. W żadną inną wspólność nie możemy z nimi wchodzić. Gdyby nam zaś postawiono alternatywę ofiarowania Niemców, by przyprowadzić do skutku jednostronne panowanie Słowiaństwa, i zachowywać wobec Niemców politykę represaljów, to pomimo doznanych krzywd chętniej podalibyśmy rękę Niemcom, dla tego iż Niemcy reprezentują dla nas Europę i cywilizację zachodnią, gdy słowiańska polityka repressaliów wydaje nam się azjatycką i barbarzyńską.

Nie mniej też nie możemy być federalistami, a to mianowicie w tem rozumienin, jakie nadają federalizmowi zwykle w Austrji. Widzimy, iż ten system gorąco popierają wszyscy nieprzyjaciele Austrji i Węgier, którzy są i naszymi nieprzyjaciołmi. Organa Bismarkowskie, rządowe koła moskiewskie, wszyscy panslawistyczni ajenci, zwolennicy Dakorumunii, stronnictwo serbskiej *Omladiny* i w ogóle wszyczy co prągną zguby Austrji z niewymowną gorliwością apostołują federalizm. To nam wystarcza, by potępić ten system. Ponieważ musimy życzyć sobie silnej Austrji w interesie własnej naszej przyszłości, więc nie możemy dopuścić, aby władza centralna zredukowaną została do zera, a aby utworzono w tem państwie siedmnaście niezawisłych parlamentów, lub ażeby rozdrobiono Austrję na pewną liczbę samoistnych grup, każdą pod egidą jakiejś legendowej korony. Nie możemy też wchodzić w ściślejsze związki z obrońcami praw korony św. Wacława, i rozpoczynać z nimi wspólną akcję. My nie marzymy o wyniesieniu Galicji na stanowisko niezawisłego królestwa — nie chcemy dla niej osobnej korony, odpowiedzialnego ministerstwa, ni samodzielnego sejmu. Życzenia nasze są o wiele skromniejsze. Galicja nie jest dla nas niczem innem, jak tylko prowincją, odłamem naszej ojczyzny, i prowincją też powinna zostać.

Z drugiej strony żadną miarą nie możemy także przyklasnąć nieprzejednanej polityce Czechów, którzy działając wedle zasady „wszystko albo nic“, jednostronnie mają na oku jedynie tylko swój interes, pomijając ogół zupełnie, ciągle jeszcze grożąc przytem Austrji Moskwą albo nawet Prusami, bo taka polityka prowadzi monarchję wprost do ruiny.

Z tego wszystkiego sam już wyłania się nasz program. Jest on prosty, pojedyńczy, a pod względem jasności nie pozostawia nic do życzenia. Nie jest on zbudowany na zasadzie jakiegoś systemu filozoficznego, ani też nie jest czerpany ze starych kronik i pergaminów: ściśle on zastósowany jest do realnych stosunków, i uzasadniony rzeczywistemi objawami niezaprzeczalnemi. Jest to — wedle naszego przekonania jedyny program jeszcze możliwy w Austrji. Na czele naszego programu stawimy jedność i nietykalność królestwa węgierskiego jako fakt nieodwołalny, stojący poza zakresem jakiejkolwiek dyskusji. Węgry są punktem oparcia, naszym naturalnym sprzymierzeńcem w doli i niedoli. Ugody z r. 1867 ani sami nie naruszymy, ani jej innym naruszyć dozwolimy. Dalej uznajemy zupełnie potrzebę utrzymania z tej strony Litawy politycznej jedności Austrji, reprezentowanej przez Radę państwa we Wiedniu, którą Polacy obsyłać powinni.

Sądzimy iż rozpoczęte teraz dzieło powszechnej ugody trudno będzie przyprowadzić do skutku przez zmiany w konstytucji samej, gdyż przedewszystkiem nie jest to łatwo wymyśleć takie zmiany, które stosownemi byłyby w równej mierze dla wszystkich — wielkich i małych prowincyj, nie dając jednej za wiele, drugiej za mało, a po drugie, że takie zmiany nie dadzą się osiągnąć bez Niemców, a Niemcy są znów notorycznie przeciwnymi wszelkim zmianom, ograniczającym kompetencję Rady państwa. Zdaje nam się więc, że jeżeli Niemcy tak silnie trzymają się konstytucji grudniowej, poczytując ją słusznie czy niesłusznie za palladjum swoje, za jedyną rękojmię swojej wolności a nawet bezpieczeństwa, to niema innej rady, jak pozostawić im ją niemal nienaruszoną. Jeżeli porzucimy bałamutną ogólnikowość frazesów, to musimy uznać iż powszechna ugoda w gruncie niema i nie może mieć innego znaczenia, jak tylko ugodę z Polakami i Czechami, bo tylko co do Czech i Galicji może być mowa na serjo o samoistnem stanowisku.

Ugodę z Polakami można nadzwyczaj łatwo przyprowadzić do skutku. My uznajemy konstytucję grudniową, a życzymy sobie tylko niektórych wyjątków z niej na korzyść Galicji, mianowicie co do wychowania publicznego, sprawiedliwości i administracji kraju. Ugoda z Galicją mogłaby być przeprowadzoną w ten sam sposób osobnego układu jak podobna ugoda między Kroacją a Węgrami na podstawie propozycyj Rechbauerowskich, a mogłaby być ujętą w formę osobnego przez Radę państwa uchwalonego aktu, który stanowiłby niejako dodatek do konstytucji. Deputowani galicyjscy przyjeżdżaliby wtedy do Rady państwa tak, jak kroaccy posłowie do Peszteńskiego sejmu, którzy wtedy tylko wstrzymywaliby się od głosowania, gdyby dyskusja toczyła się spraw należących w zakres kompetencji sejmu galicyjskiego. Zupełnie takie same stanowisko i w ten sam sposób możnaby też przyznać Czechom, którzy nie mogą żądać czegoś więcej. Dla wszystkich innych krajów pozostałaby konstytucja grudniowa prawomocną w całej swojej rozciągłości, a drobne narodowości, żyjące w tych krajach pomięszane z Niemcami albo między sobą, znajdą w ogólnych postanowieniach tej konstytucji dość gwarancyj, zapewniających im swobodę używania i rozwoju ich języków jakoteż, swobodę wychowania, a w końcu i system administracji, udoskonalający się ciągle w duchu samorządu i rozumnej decentralizacji.

Istniałaby więc szczuplejsza Rada państwa (bez Czech i Galicji) i Rada państwa *in pleno* (z Czechami i Galicji) — pojęcia, z któremi Niemcy austrjaccy mogą być poznajomieni z niedawnych wspomnień. Gdyby zaś Czesi zechcieli jeszcze sprzeciwiać się porozumieniu na tej podstawie, musieliby pozostać po za granicami takiego rozwiązania, a Anstrjacko-węgierska monarchja znajdzie dostateczną podporą w ścisłem przymierzu Niemców, Węgrów i Polaków. W tem korzystnem położeniu będzie można przeczekać, dokąd Czesi nie namyślą się do czegoś lepszego.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Na każdym kroku spotkać można we Lwowie ślady zaniedbania porządku miejskiego, w jakiem niestety pogrążeni jesteśmy zawsze jeszcze mimo ciągłych próśb i narzekań. Niewyczerpany to przedmiot dla każdego kurjerka lwowskiego, lecz stał się już tak ckliwym i nużącym, że z niechęcią i z obowiązku sumienia tylko podejmujemy go od czasu do czasu, kiedy niepodobna już pominąć milczeniem nieładu panującego na ulicach i nie zwrócić nań uwagi

odnośnych św. władz bez narażenia na tysiączne nieprzyjemności i szkody mieszkańców. I tak nie dopilnowano znowu ze strony magistratu robót Towarzystwa gazowego na ulicach Nowej i Wałowej, gdzie powykopywano mnóstwo dołów rozrzuciwszy bruk, a po skończeniu roboty zasypano je na prędce, pokrywszy bez żadnego ładu kostkami kamiennemi, tak, że powstałe wyboje, któreby nawet na „drogach krajowych“ galicyjskich mogły obudzić podziwiających, a z ludnej ulicy stołecznej zrobiły jakiś trudny do określenia obszar, naj bardziej może podobny do pola rozrzuconego przez krety! Cud prawdziwy że dotychczas nie było tam wypadku, bo wyboje te zagłębiają się w niektórych miejscach na stopę prawie i ciągnąć się wzdłuż całej ulicy Nowej.

Przepędziliśmy niedzielę, jak się tylko dało, czyli jak na to pozwoliła pora i warunki, a oprócz tego okoliczności nadzwyczajne sprawiły nam w tenże dzień boży widok szczególniejszy od zwykłych niedzielnych widoków lwowskich. Oto mianowicie nasz Orzeł biały czując potrzebę wyprawienia wycieczki za miasto, wyruszył w niedzielę popołudniu kolumną, z muzyką, naczelnikiem i dzielnem sercem w łonie za rogatkę Łyczakowską, a dotknąwszy po drodze browaru p. Grunta w Łosieniecach i browaru p. Kleina na Pohulance, w tym samym prawie porządku powrócił do domu, wszystko to odbywszy ku ogólnej ciekawości, zbudowaniu i rozczuleniu mieszkańców tej przyjemnej stolicy. W pochodzie tym Orłów naszych bezwątpienia najwięcej wrażenia sprawiły prześliczne szarfy na piersiach niektórych wyborniejszych pp Orłów. Mniejszym cieszyła się efektem muzyka, nieszczęśliwie zrekrutowana z dawnych band pogrzebowych.

Osoby, życzące sobie odbyć wycieczkę do Krakową na Zielone Święta urządzoną przez Orła białego, mogą zamawiać swój udział w Administracji *Dziennika Lwowskiego*.

Wczoraj odbył się pogrzeb obywatela tutejszego, dzierżawcy hotelu Krakowskiego, Józefa Wolaka Zmarły był wzorem cnót obywatelskich, co zjednało mu powszechny szacunek w mieście naszem.

Wydział Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich uprasza nas o wyrażenie publicznego podziękowania panu dyrektorowi Adamowi Miłaszewskiemu za odstąpienie całego przychodu w kwocie 130 złr z przedstawienia teatralnego, danego w niedzielę Wielkanocną na korzyść funduszu wdów i sierót tego Stowarzyszenia.

I ta niedziela nie obeszła się bez awantury z żydami. Parobcy klasztoru benedyktynek tym razem na własną rękę zaczęli zaczepkę, wytłukując kamieniami szyby w oknach sąsiednich domów żydowskich. Wmięszała się wnet policja między „współobywateli“, a że parobcy nie chcieli otworzyć bramy klasztornej, takowa wyłamaną została przez żydów, poczem kilku sprawców zostało uwięzionych.

Dziś wieczorem o godzinie 8 w sali ratuszowej pierwszy koncert p. Karola Tausiga. Program prawdziwie imponujący, składają go bowiem utwory: Schuberta, Chopena, Schumanna, Webera, Beethovena, Liszta, a także jeden utwór własny koncertanta.

— **Na urządzenie wystawy rzeczy szkolnych** przez Towarzystwo pedagogiczne w Kołomyi w lipcu br urządzić się mającą, wpłynęły następujące datki: 21) Rada miasta Lwowa 100 złr; 22) Rada powiatowa w Wieliczce 20 złr; 23) Rada miasta Krakowa 100 złr.; 24) prezes Rady powiatowej w Brzesku ze składki członków tejże Rady 48 złr. 60 c.; 25) Rada powiatowa samborska 25 złr.; 26) Rada powiatowa w Wadowicach 10 złr. Ogółem wraz z poprzednio wykazanymi datkami 1098 złr. 60 c Podpisany Zarząd podając niniejszy wykaz do wiadomości publicznej, składa szanownym dawcom najserdeczniejsze dzięki.

— **Z prowincji**. Ponieważ pewna jest i w Haliczu ogólnie wiadomo, że posłaniec od księdza ruskiego z Błudnik, wysłany do księdza Sabatewicza, dziekana obrz gr. kat. w Haliczu, by mu w celu zebrania podpisów między tutejszymi Rusinami adres do Najj. Pana o nominację księdza Kuziemskiego na metropolię lwowską doręczyć, przez pomyłkę najpierw do mnie przyszedł, i dopiero poinformowany ze strony mojej do księdza Sabatewicza, do którego był posłany, udał się — przeto zdawaćby się mogło z osnowy korespondencji z Halicza umieszczonej w nr. 116 *Gaz. Nar.*, iż ja jestem autorem takowej.

Znajdują się tam bowiem podpisy trzech halickich mieszczan obrządku ruskiego, t. j. Jana Skrętowicza, Jakóba Gruszkiewicza i Jana Bogusiewicza umieszczone bez wiedzy i zezwolenia tychże mieszczan, którzy o ile ich znam, te i tym podobne zabiegi niektórych księży ruskich, usiłowaliby raczej ukryć aniżeli do publicznej wiadomości podać. Okoliczność ta wprowadzająca mnie w podejrzenie, jakobym korespondencję moją samowolnie obcemi zaopatrzył podpisami, zniewala mnie ze względu na stanowisko, które zajmuję oświadczyć, iż powyżej przytoczonej korespondencji ani sam nie pisałem, ani kogokolwiekbądź do napisania takowej nie upoważniałem, chociaż prawdziwości tej korespondencji wcale nie neguję, owszem za takową ręczę.

Halicz dnia 5. maja 1870.

Ks. Adolf Strzelecki,
pleban obrz. łac. w Haliczu.

— **Dziennika literackiego** nr. ostatni 17., zawiera: Konstytucja rzeczypospolitej Polskiej p. dr. L. Kubalę; Pani starościna Horodelska, część druga pamiętnika Berlicza Sasa; O literaturze i oświacie XVII. wieku p. A. Bełcikowskiego; Hazardy, powieść p. Wł. Łozińskiego; Stosunki rodzinne, komedja w 5. aktach p. Witołda Dunina Borkowskiego; Recenzje; Przewodnik.

Lwów d. 10. maja.

(Pisma wiedeńskie i czeskie o mowie ks. Wł. Czartoryskiego. — Dalszy ciąg sprawy ugodowej. — Wiadomość o intrydze feudałów czeskich. — Sejm czeski i losy Austrji. — Nowe nominacje ministerjalne.)

Jeżeli ks. Władysław Czartoryski, którego życie o tyle tylko zwraca uwagę publiczną, że jest synem ś. p. Adama, ale bez jego przyszłości, jego zasług i zdolności osobistych, spodziewał się, iż jedną mową (którą zresztą według *Pressy*, napisał i posłał mu p. Klaczko), stanie w rzędzie znakomitości austrjackich, a grzmot oklasków przyniosą mu echa pism wiedeńskich — to się zawiódł najzupełniej.. Serdecznością dla Polski, dla Galicji, za serdeczność księcia dla Austrji, nie odpłaciło żadne z pism wiedeńskich; albo tę mowę kilku słowy wyszydziły, jak *Nowa Presse*, albo użyły za rózeczkę przeciw Czechom, a *Tagespresse*. najprzychylniejsza tej mowie, kończy okrzykiem, że w danym razie gotowa zawołać: *Finis Poloniae*. Pisma czeskie to z patosem jak *Politik*, to całemi cebrami sarkazmu jak *Narodni Listy*, przyjmują mowę księcia Władysława, i musimy im oddać tę sprawiedliwość, że nie kładą jej na karb Polaków, ale samego tylko księcia, wytykając zarazem, że niestety wygłosił ją w wielki dla Polaków dzień, bo w rocznicę konstytucji Trzeciego maja. Trudno jednak zaprzeczyć, że się przy tej sposobności tak w Wiedniu jak w Pradze dostało niemało docinków Polsce, Polakom, Galicji, których nam lekkomyślny i zarozumiały książę niczem nie powetuje. Taka jest ogólna charakterystyka opinii dziennikarskiej o mowie księcia, winniśmy jednak podać i szczegóły bliższe.

Nowa Presse szydzi, że w chwili, kiedy zgoda z Czechami okazuje się niemożliwą, bo nie chcą obesłać Rady państwa, preparuje jakiś książę (*ein Fürst*) Czartoryski w Paryżu nowy projekt konstytucji dla Austrji, „według którego w przyszłości posiadalibyśmy obok delegacji austrjacko-węgierskiej jeszcze Radę państwa walną i partykularną, i w dodatku sejmy krajowe. Ale ważniejsze jest zaprzeczenie, jakoby cesarz miał wyjeżdżać do Pragi.“

Nowy Fremdenblat i *Vaterland* całkiem pomijają tę mowę. *Morgenpost* w artykele pod nap. *Polska polityka szlachecka*, pisze: „Paryż jest w istocie ogniskiem świata cywilzowanego. Wynajdują tam nietylko plebiscyta i spiski, ale umieją tam nawet wydawać programy uszczęśliwienia Austrji. Mamy czarno na białem tę receptę.. Arystokrata polski okazał się przychylniejszym dla Niemców jak dr. Schuselka i dr. Fischhof. Ale tak jak co do owej to walnej to partykularnej Rady państwa, tak w ogóle z tym programem zgodzić się nie możemy. Gdyby on nawet dawał podstawę do rokowań ugodowych, to mielibyśmy go już dawno, i nie potrzeba było do tego „ery polskiej“. Może to ks. Czartoryski wydał z sekretu program Potockiego. Jeżeli tak, to musimy serdecznie ubolewać nad reprezentantami arystokracji polskiej. Zapuścili się w labirynt, z którego wyjść niepodobna.. Przestrogi, jekie Czechom daje ks. Czartoryski, dawali dość często Niemcy, ale szły zawsze w las — i tak będzie z mową ks. Czartoryskiego“.

Organ ministejalny *Tagespresse*, robi z tej mowy bicz na znakomitości polskie, któryby nibyto już wczoraj miały zejść się na konferencję z Potockim — pisząc: „Chcieliśmy ich przestrzedz, ale dobrze się trafia, że właśnie głos polaka w obecnej chwili stanowczej obije się o ucho ziomków księcia. Nic mamy ani słowa dodać do programu księcia, bo mówi on to, co myśmy już często pisali. Zwołani przywódzcy polscy niech sobie wezmą do serca mowę Czartoryskiego! Niechaj rządu w i e d e ń s k i e g o, który zawsze był i być musi przeważnie n i e m i e c k i m, nie pędzą w ostateczność, tj. do sojuszu z Prusami i Moskalami, przeciw Czechom i Polakom, który to sojusz łatwo moglibyśmy otrzymać za porzucenie linii Menu i przytłumienie żywiołu polskiego w Galicji. Wprzód, nižbyśmy mieli zwątpić o sobie, przyłączymy się raczej do okrzyku: *Finis Poloniae!*“

Stara Presse powiada, że mowa ta, wypowiedziana przez księcia, który po śmierci ojca jego u c h o d z i za głowę emigracji polskiej (!) i za idealnego szefa partji arystokratycznej narodu polskiego (!), ma znaczenie manifestu, chociaż mu ją zapewne wyrobił który ziemek, może p Klaczko (hofrat austrjacki). Albowiem zamilknąć przecież m u s i przed głosem Czartoryskiego krzyk ulicy polskiej, a głos ten mówi to co mówili liberały niemieccy. I z mowy tej paryzkiej zrozumią Czesi, że w oporze swoim przeciw centralnej reprezentacji przedlitawskiej nie mogą liczyć na Polaków. Dlatego to Czesi, odjeżdżając z Wiednia, usilnie prosili o dalsze rokowania!“

Zdaniem nadwornego *starego Fremdbl.*, już to nadaje każdemu wyrazowi tej mowy ogromną wagę, że mowca należy do tego rodu książęcego, w około którego od lat wielu zwykła się gromadzić emigracja polska.“ Woła on dalej, że im srożej ciężyły kajdany w kraju Nadwiślańskim, tem swobodniej mógł się rozwijać narodowy geniusz polski nad północnym stokiem Karpat, *unter dem österreichischen Doppelaar!* Pisze następnie, że słusznie książę mówi, iż tylko wrogi Austrji propagują federalizm, i że słusznie wystarcza mu to do odepchnięcia systemu federalnego — i dodaje od siebie: „A są to zapatrywania, które byśmy sobie samym p r a w i e przyswoili, i dlatego (dla niczego więcej !!!) stoimy z książęcym mowcą i jego stronnictwem na jednym i tymsamym gruncie.“ Co do wniosku Rechbauera, powiada organ nadworny, ż e m o ż n a b y o n i m p o g a d a ć w razie, gdyby ogólna ugoda rozbiła się o upor Czechów.“ Po tem wszystkiem dodaje organ nadworny, że Potocki już w połowie pozyskał sobie Czechów, i w zupełności pozyska sobie Polaków... za ewentualną pogadankę o wniosku Rechbauera, którego nam nawet nie mają dać w razie, gdyby ugodą z Czechami przyszła do skutku. Zapisujemy to wyznanie.

Nie chcemy podawać szerszych wyciągów z artykułów czeskich o mowie księcia Władysława. Radzimy mu przeczytać sobie artykuły *Polityki* i *Narodnich Listów* z niedzieli i zastanowić się: dlaczego wystawił Polskę, Polaków, Galicję na uboczne dotkliwe sarkania i szyderstwa, jak gdybyśmy ich niedosyć mieli, dlaczego wywoływał nowych wrogów, skoro dosyć mamy do czynienia ze starymi?... Programu książęcego nie przypisują Czesi Polakom w ogóle, chłosta czeska spada głównie na osobę księcia, na jego „ignorancję, zapoznanie faktycznych stosunków, pyszałkowatość“ itd. — ale wkrótce wymknie się z pamięci imię księcia, ale pozostanie w niej Polak. Przyznać wszelako musimy, że Czesi pisali jeszcze z umiarkowaniem, jeśli zważymy, że koronę czeską książę nazwał „bajką“ — on, który przecie jeśli nie jest, jeśli może sam nie marzy o tem, to przecież uchodzi za kandydata do korony, ale już w całem znaczeniu tego słowa, bajecznego. Co do samego programu księcia, pisma czeskie powiadają, że co do Galicji, niech sobie Polacy stawią programy jakie się im podoba, ale wara rozstrzygać o losach Czech, wbrew ich woli. Co do podziału monarchii na trójkę węgiersko-niemiecko-polską powiadają, że „tylko najkompletniejsza niewiadomość stanu rzeczy w Austrji mogła dawać takie rozpaczliwe rady, któreby z fatalną szybkością musiały sprowadzić koniec monarchii. Ta polecana tutaj trójca jest niczem innem, jak tylko jawnem wezwaniem do wojny domowej, któraby ogarnęła obie połowy monarchii i sprowadzić musiała nędzę bez granic i srogie spustoszenie, chociażby nawet nie zanioslo się na d w o i s t ą interwencję (Prus i Moskwy). Polacy i wy austrjaccy mężowie stanu — ostrożnie z ogniem!“

W poprzednim numerze *Politik* w artykule *Słowo do Polaków*, napisanym z powodu zjazdu znakomitości polskich do Wiednia, który nie wiadomo zkąd, jak Marek po piekle tłucze się po pismach węgierskich, czeskich i niemieckich, wzywa Polaków do solidarności z Czechami, gdyż „tylko na drodze solidarności Czech i Galicji świeci meta, która by zadośćuczyniła obu stronom, i Austrję skonsolidowała.“ Tą drogą solidarności ma być federalizm — tylko niestety, *Politik* nie wyłuszcza tego federalizmu — twierdzi jedynie ogólnikowo, że federalizm ten powinien prowadzić do „królestwa Galicji.“ Niechże kto będzie z tego komunału mądrym!

Narodni Listy odpowiadając na zarzut, że Czesi pragną zesłowiańszczenia Austrji, wywodzą, że to nieprawda, bo żądają oni tylko, aby każdy naród miał to, co się mu należy, chyba, że w tem zadowoleniu narodów nie-niemieckich, upatrują Niemcy to zesłowiańszczenie. „Zresztą Austrja n i e m i e c k a ciągle ponosiła same klęski w domu i za granicą.“ W innym artykule żądają *Narodni Listy* przeciw pismom wiedeńskim rozwiązania sejmów — gdyż mianowicie sejmy pragskie i berneńskie są niezupełne i bezwladne; — jeżeli się rozwiąże te sejmy, to może przyjść do ugody albo i nie, ale jeśli się ich nie rozwiąże, to do ugody niezawodnie nie przyjdzie, choćby tylko dla tego, że tam zasiadają sami Niemcy, którzy nie poprą zamiarów ugodnych gabinetu. Zresztą co do formy, korona ma prawo rozwiązywać sejmy według woli, chyba że stoi dzisiaj pod jaką presją, która tego nie dopuszcza. Wszak już wiernokonstytucyjne gabinety rozwiązywały sejmy.

Różne komunikaty półurzędowe zapewniają w tym względzie oddawna, że rząd postanowił sejmy rozwiązać, tylko jeszcze nie oznaczył terminu. Z Pragi d. 7. telegrafują do *Tagespressy*, że stanowczo sejm pragski ma być rozwiązany. Ile w tych zapewnieniach prawdy, niewiadomo, zwłaszcza wobec zachwianej sprawy ugody z Czechami. Prócz wiadomości, że p. Potocki wraz z Petriną a nawet Herbstem ma d. 14. przybyć do Pragi, i tam konferować z przywódzcami niemieckiego kasyna, Schmeykalem i Górnerem, tudzicż że Petrinę powołano do gabinetu właśnie na żądanie Czechów, że z Czechami dalsze rokowania ma prowadzić Petrino — nic nie wiadomo, coby wróżyło zwrot pomyślniejszy w sprawie ugodowej; a i te wiadomości są niepewne, i nic dają żadnego punktu oparcia, choćby się sprawdziły. Z jednej strony, piszą ciągle pisma półurzędowe, że głównym celem ugody jest wzmocnienie pozycji Rady państwa, na podstawie bezpośrednich wyborów, chociaż kompetencja sejmów może być rozszerzona, i że wszelka ugoda musi przechodzić przez Radę państwa — z drugiej strony zaś Czesi o tem słyszeć nie chcą, i namiętny artykuł *Politik* przeciw konstytucji, a za oktrojowaniem nietylko nie został zaprzeczonym przez przywódzców czeskich, ale *Narodni Listy* w numerze piątkowym wywodzą, że w c h o d z i ć w u g o d ę w i m i e n i u C z e c h ó w n i e m o ż e z g o ł a n i k t i n n y, t y l k o s e j m c z e s k i, nikt inny niema do tego prawa.

Upór Czechów zdaniem korespondencyj półurzędowych ma być dziełem feudałów czeskich, którzy się mieli dowiedzieć przez stosunki swoje u dworu, że cesarz postanowił koniecznie w tym roku koronować się na króla Czech, i mieli też sądzić, że p. Potocki nie byłby od obalenia konstytucji. Potocki oświadczył Thunowi i Clam-Martinitzowi, że się łudzą — wtedy mieli wpaść na domysł, że działa on za instygacją Beusta **wbrew instrukcji cesarza — nuż więc** kopać dołki pod oboma, a nawet czy osobiście czy przez kogoś innego udali się do cesarza, który miał odpowiedzieć: „O uznanie prawa politycznego Czech wcale nie chodzi, bo uznanem może być tylko to prawo, które istnieje albo istniało. Tymczasem nie istniało nigdy takie czeskie prawo polityczne, jakiego się teraz Czesi dobijają, i o analogii w tym względzie między Czechami i Węgrami ani myśli być nie może. Chodziłoby zatem o utworzenie nowego czeskiego prawa politycznego, ale do tego nigdy cesarz Austrji nie poda ręki.“ — Wtedy miał Clam pewnej figurze rządowej powiedzieć, że feudały teraz zmienią taktykę, że dawniej ustąpili z pola, ale dopuścili obesłania sejmów pragskiego, berneńskiego i opawskiego, i Rady państwa, aby maszyna państwowa nie stanęła, ale teraz doprowadzą do tego, że te trzy sejmy nie obeszlą Rady państwa. Ze strony rządu zagrożono zatem, że na ten wypadek rząd ma już pełnomocnictwo od cesarza, rozpisania powszechnych wyborów w Czechach, na Morawie i Szlązku. Ta energia rządu miała tedy skłonić przywódzców czeskich, nienależących do fendałów, iż prosili o dalsze prowadzenie rokowań.

Są to doniesienia *Tagespressy*, więcej prawdopodobne niż prawdziwe Tyle jednak jest pewnego, że rząd stara się w Czechach i na Morawji utworzyć partję pośrednią między Czechami i Niemcami, którąby pomogła do przeprowadzenia ugody. Ma się składać z tych członków szlachty, którzy należą do obozu wiernokonstytucyjnych, ale sprzykrzywszy sobie rolę pachołków ks. Karola Auersperga, pragną słusznej ugody, i w tym duchu gotowi pracować. Wiemy, że dotychczas tylko ta grupa ratowała komplet sejmów w Pradze i Bernie.

W ogóle słychać, że rząd chciałby sprawę ugodową do końca maja załatwić — i zewsząd podnoszą hasło: W s e j m i e c z e s k i m r o z s t r z y g n ą s i ę l o s y A u s t r j i!

Nowym nominacjom ministerjalnym nic przypisują już żadnego znaczenia: czy ugoda przyjdzie do skutku czy nie, muszą oni ustąpić miejsca innym. Słychać, że w razie udania się ugody, pozostaną ministrami bez teki, a teki będą powierzone innym. Dlatego reskrypta cesarskie do pp Holzgethana, Petriny i Widmanna brzmią: „Mianuję Pana Moim ministrem, i poruczam Mu szefostwo mego ministerjum“ itd. (finansów, rolnictwa, obrony krajowej) — forma to dotychczas niepraktykowana. Nominacje datowane są z d. 6. bm., a wczoraj mieli nowi ministrowie złożyć przysięgę. W razie nieudania się ugody, upewniają, że nietylko misja p. Potockiego, ale i misja p. Beusta będzie skończona — tj. obaj ustąpią.

Hr. Andrassy wrócił już z Wiednia do Pesztu. Co robił w Wiedniu, niewiadomo na pewne. Sprawa kroacka na każdy sposób wymagała porozumienia się rządu z koroną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 9. maja. (C e n y z b o ż a) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.80—9.15, żyta 160 fnt 4.85—5—, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt —.—, jęczmień 140 fnt. 4.75—5 złr., owies 100 ft. 3.80—4 zł., kukurudza 170 fnt. 4.80—5 złr., hreczka 140 fnt. 4.50—4.60, koniczyna 180 fnt. 36—45 złr., rzepak 150 fnt. 14—14.25 złr., lnianka 150 fnt. 11—11.50 zł., groch 180 f 4.50—6.25, cetnar łoju 32—32.50 złr. potażu 16.50—17, chmielu 40—45 złr., wiadro spirytusu 14.75. (Z Izby handlowej.)

Wiedeń dnia 8. maja. (S p i r y t u s.) W ostatnich dniach straciła kontrmina w tym artykule wszelką podstawę, gdyż usposobienie i popyt o artykuł zbożowy i melassę przeważnie przechyliły się na korzyść właścicieli, którzy uzyskali nawet podwyżkę w cenie, po wytrwaniu przy raz postawionych żądaniach. Obrót przeto wzmaga się widocznie tak w sprzedaży od ręki, jak i *na terminatkę*, a ceny od tygodnia podniosły się na stopniu o 2—2¼ cnt. Dziś płacono: Spirytus zbożowy po 52 c. za stopień, melassę na terminatkę w pierwszej połowie maja po 51½ c. za stopień, w drugiej połowie po 52 cnt. Zamówienia na produkt jesienny z dostawą w miesiącu wrześniu przyszły do skutku po 54¼ do 55 c. za artykuł zbożowy, melassę zaś po 53¾ centa za stopień.

(O l e j r z e p a k o w y i r z e p a k.) Ubiegły tydzień ożywił znowu handel temi artykułami, gdyż zagranica podniosła ceny wobec doniesień z Węgier, że zasiewy tam, jak się okazuje, niekorzystnie wypadną. W sprzedaży od ręki popyt wprawdzie słaby, a przeto obrót szczupły, ceny jednakże bardzo silnie stanęły i dziś płacą: cetnar oleju rzepakowego gotówką 31.84—32 złr. wraz z beczką w sprzedaży w większych partjach, pojedynczo po 33 33.50 cetnar bez beczki. Nadzwyczaj ożywionym był także ruch w zamówieniach na terminatkę jesienną, który wiele tysięcy cetnarów po 28.50—29 złr. obejmował. Rzepak płacą po 14.50—14.75 cetnar, obrót raźny, gdyż zachwiane nadzieje zbiorów w Węgrzech nadały silną podnietę kupcom, a właścicielom pozycję ustaloną.

(N a f t a.) Usposobienie w handlu tym artykułem było w ostatnich tygodniach na zagranicznych składach portowych nader niepomyślne. Ceny spadały codzień znacznie, aż dopiero w ostatnich dniach powstrzymał się prąd obniżenia. Popyt i chęć do kupna nieco ochłonęły, szczególnie w zamówieniach na terminatkę jesienną. Ameryka również w cenach się wzmacnia, z powodu, iż wielu dostawców europejskich zadowolniły się pokryciem wymagań na termina już teraz, nie czekając na jesienne ceny. Jakiekolwiek rokowania być mogą w celu podwyżki tego artykułu, będą one zawsze bezpodstawne i zachwiać się muszą, gdyż produkcja nietylko ustać nie może, lecz z każdym dniem się wzmaga.

Dziś płacono: amerykańską po 19—19.20 za cetnar; galicyjską, której dowóz ciągle na tutejszych składach się wzmaga, a w miarę tego pewne ciśnienie na ceny uwidocznia się, płacono dziś po 15.75—16.25 w miarę jakości za cetnar.

Zwracamy uwagę gospodarzy na drukującą się obecnie w *Tygodniku Niedzielnym* rozprawę dr. Józefa Nowickiego, o wytępianiu szkodliwych gospodarstwu rolnemu owadów. Szczególniej posiadaczy większych obszarów roli, powinna zainteresować ta praca uczonego przyrodnika — w tym dziale umiejętności niezaprzeczenie najznakomitszego w Polsce.

Dr. Nowicki przeznaczył właściwie pomienioną rozprawę dla Rocznika komisji fizjograficznej krakowskiego Towarzystwa naukowego, ale dla większego rozpowszechnienia jej, ogłasza ją także i w pismach perjodycznych.

Ostatnie wiadomości.

Organ zbrojnej lewicy węgierskiej, *Magyar Ujsag*, wzywa katolików węgierskich do oderwania się od Rzymu w razie ogłoszenia nieomylności papiezkiej.

Dnia 26. b. m. ma się w Białowodzie w Czechach odbyć na rynku mityng czesko niemiecki w kwestji: jak doprowadzić do porozumienia między Czechami i Niemcami.

Dowiadujemy się, iż dr. Smolka odjeżdżając do Wiednia, odmówił podpisu swego na odezwie, którą wraz z dr. Ziemiałkowskim zwołoć miał zjazd politycznych osobistości — nie mogąc się zgodzić na program, przyjęty przez Wydział Tow. dem. i dr. Ziemiałkowskiego, działającego w imieniu mameluków. Istotnie tą odmową ocalił dr. Smolka swoje stanowisko i charakter Towarzystwa demokratycznego.

Telegramy „Gaz. Narodowej“

Wiedeń d. 9. maja. Na konferencji Potockiego z Smolką, oświadczył Potocki, że podstawy konstytucji grudniowej nigdy nie opuści. Smolka konferował potem z Czechami: Trojanem i br. Villani. Potem wraz z nimi odjechał do Pesztu. Wkrótce wróciwszy udał się do Pragi, aby umówić się o wspólne postępowanie Polaków i Czechów.

Tagblatt pisze, że na konferencje do Wiednia zaproszeni Dietl i Lubomirski (?). Toż samo pismo donosi, że ks. Mensdorff-Dietrichstein (były namiestnik Galicji) będzie mianowany namiestnikiem Czech.

Wieczorny *Fremdenblatt* pisze, że podróż Potockiego z Petrinem do Pragi została odroczoną.

Paryż dnia 8. maja (wieczór). Rezultat głosowania nad plebiscytem w dzielnicy 4. wykazał 16.041 n i e a 15.524 t a k Rezultat głosowania w 149 sekcjach rozmaitych dzielnic paryzkich 97.382 n i e a 82.989 t a k. Pokój dotychczas zupełny.

Paryż d. 8. maja (w nocy). Rezultat głosowania następujący: W Paryżu 111.363 tak, a 156.377 nie: w departamencie Sekwany 139.558 tak, 184.946 nie. W Paryżu wstrzymało się 93.000 od głosowania. W Marsylii 18.412 tak, 34.829 nie: w Tuluzie 9.112 tak 12.534 nie; w Bordeaux 10.127 tak, 18.469 nie.

Dotychczasowy rezultat: w 160 okręgach 3.671.000 głosów zapisanych: z tych 2,614.000 tak, 432.000 nie.

Ogólny rezultat będzie prawdopodobnie: 6½ miliona tak, a 1½ miliona nie

Paryż dnia 9. maja. Dotąd policzonych jest 6.526.316 głosów za plebiscytem, a 1,368.610 p r z e c i w. Dotąd nie wiadome jest głosowanie z 16 okręgów, z armii, marynarki i z Algierji. Ostateczny rezultat będzie około 7 milionów z a, a około 1½ p r z e c i w.

Petersburg d. 8. maja. Oględziny lekarskie wykazały, że śmierć księcia Arenenberga (sekretarza poselstwa austrjackiego) nastąpiła w skutek uduszenia. Skonstatowane jest morderstwo dla rabunku. Jako podejrzanego aresztowano Jurja Czyszkowa, sługę stajennego księcia. Car i carowa wynurzyły posłowi austrjackiemu swoje najgłębsze oburzenie.

Florencja d. 8. maja. W prowincji Catanzaro (w południowych Włoszech) pojawiły się oddziały republikańskie. Powstańcy, pod Filadelfią przez wojsko atakowani, uciekli, zostawiwszy kilku w poległych i rannych.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 9. maja 1870,
godzina 1 min 55 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 115.75. Akcje kredytowe węg. 85.—. Anglo-austrjac 314.—. Kolej Nadcis. 225.75. Akcje Karola Ludwika 23 .50. Kolej siedmiogrodzka 169.—. Kolej południ. 188.60. Kolej Alf. 173.50. Kolej państwowa 389.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 203.50. Kolej węg -północno-wschodnia 163.75. Kolej północna 223.25 Kolej Rudolfa 165.75. Kolej węg -wschodnia 94.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.40. Losy 1864 r. 118.75. Usposobienie przy końcu lepsze.

godz. 7 minut 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 61.25 Akcje kredyt. 252.20. Akcje banku anglo-austr. 314.25. Bank obrotowy 111.5 . Akcje Karola Ludwika 235.50. Kolej południowa 188.70. Franko-austr. 115.—. Akcje banku ludowego 202.50. Akcje banku centralnego 78.—. banku bud. 71.75. Akcje banku związkowego Kolej Elżbiety 196.75. Akcje banku związkowego 237.50. Napoleondor 9.87½. Losy węgierskie —. Usposobienie —.

Renta paryzka 3% 74.77. Lombardy 385.—.

Berlin. Bauknoty moskiewskie 73⅞. Akcje kredytowe 145⅝. Lombardy 102⅝. Galicyjska 96. Kolej państwowa 212. Rumuńska 68. Na Wiedeń 82⅛. Usposobienie spokojne.

Wrocław. Pszenica w miejscu 83 , żyto 61, owies 34.

Przyjechali do Lwowa d. 9. maja 1870.

Hotel Georga: Justyn Bolesław hr. Koziebrodzki z Wiednia, Seweryn br. Brunicki z Zaleszczyk, Alojzy Bocheński z Otyniowiec, Józef Wysłobocki z Derewlan, Józef Zapałowicz z Przemyśla, Henryk Martin z Francji.

Hotel Europejski: Julian Malczewski z Poczapy, Jan Płocki z Gorlic, Konstanty Rojewski z Cieszanowa, Aleksander Kraft z Radymna.

Hotel Angielski: Mikołaj br. Musiacza z Sadogóry, Kwiryn Niezabitowski z Płuchowczyk. Frydryk Poten z Łahodowa, Rudolf Wittig z Wójtowa.

Pod Jeleniem: Konstanty Czechowski ze Złoczowa, Jan Zaleski z Kołbajowic.

Jeneralną Ajencją

dla większego okręgu dobrz urządzonego zakładu ubezpieczeń na życie,

jest do obsadzenia. Ubiegający się o tę posadę, którzyby się z energią temu zawodowi poświęcić chcieli, i dobremi świadectwami się wykazali, niechaj się pisemnie udają pod adresem: P. T. N. 972. An die Annoncen Expedition Haasenstein & Vogler in Wienn. 1970 1—2

ARNOLD WERNER we Lwowie, utrzymuje na składzie

Siewniki rzędowe po z. 325, 355, 380 i 400.

deto szerokorzutne (Robillanda złr. 125

Pługi a la Zugmayer.

Ruchadła czeskie i wrzesinskie

Obsypywacze i Trzyskibowce

Sieczkarnie Bentala. 1449 10—11

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny

ZŁOTO TALMI

prawdziwe tylko tu

Gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długoletniem używaniu nie doznają zmiany, od szczero złotych nie dadzą się odróżnić jakoteż iż sprzedaje się po następujących bardzo nizkich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnoty dla pań:

1 wspaniała broszka po 80 cnt., złr. 1, 1 20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 para kulczyków po cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 garnitur, brosza wraz z kulczykami w odpowiednim guście po złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 prześliczna kolja na szyję dla dam z krzyżykiem 80 cnt., lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1.50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 eleganoki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 prześliczny naszyjnik z medalionem złr. 2.80, 3, 3.50.

Klejnoty mężczyzn:

1 eleganoki modny łańcuszek do zegarka złr. 1, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medalionem złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6.
1 długi łańcuch na szyję, nie odróżniający się wcale od szczerozłotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia szpinka do szalów lub krawatek cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 najprzedniejszy medalionik do mezkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2 50, 3.
1 przedni sygnet mezki z kamieniem lub bez tegoż cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1,50, 2, 2.50, 3.
1 buncik dewizek zegarkowych 40 cnt.
1 para najdogodniejszych guzików do mesztów z emaliowanemi kamjeniami lub bez tychże cnt. 50, 80, złr 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i manszetowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85, złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3.

Klejnoty brylantowe wykonane podobnie prawdziwym tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zdoła. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, kamienie z prawdziwego krzyształu górnego szlifowane proszkiem djamentowym, nie tracą nigdy swego żywego połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para guzików do gorsu złr. 1.10, 1.50, 2,
1 para guzików manszetowych złr. 1.80, 2.80.
1 sztuka szpilki krawatowej złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka pierścienia brylantowego, bardzo przedni, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 sztuka branzolety, wysadzanej brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Klejnoty Jonquile, orjentalne, wiecznie pachnące, misternie rzeźbione, czarne z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu orjentalnego, bardzo eleganckie.

1 broszka złr. 1, 1,20, 1.50, 1.80, 2.
1 para kulczyków cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka branzolety cnt. 20, 45, 85, złr. 1.
1 sztuka kolji, raz około szyi cnt. 60, 80.
1 sztuka kolji, dwa razy na około szyi po złr. 1.20, 1.40.
1 sztuka kolji, dwa razy na około szyi z przedniemi monetami tureckiemi złr. 2.50, 3.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau,

Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien,

Kärntnerstrasse 51. Palais Todesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskutecznia się **za pobraniem pocztowem** lub też po nadesłaniu gotówki. Ilustrowane cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie. 1648 3—12

KAROLA POLZERA

c. k. wyłącznie uprzyw. Fabryka

kas i warsztat artystyczno-ślusarski

poleca swoje wyroby, przez c. k. instytut politechniczny w Wiedniu pismem z dnia 8. listopada 1869 do l. 1615 stwierdzone, że takowe zawodowo egzaminowano, jako doskonałe i zupełnie odpowiednie teraźniejszym czasom uznano, pięknie wykonane, a to: 1155 8—12

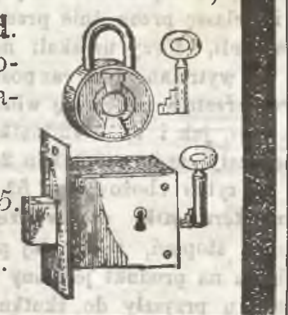
żelazne, ogniotrwałe i przeciw włamaniom bezpieczne

KASY NA PIENIĄDZE, KSIĄŻKI, DOKUMENTA,



kasetki, biurka, pulpity i t. d.

niemniej wszystkie gatunki wyrobów artystyczno-ślusarskich po zadziwiająco nizkich cenach.



Fabryka

Wien. V. Bezirk Wienstrasse 65.

Główny skład Kärntnerring 3.

Filie składów w kraju i zagranicą.

Cenniki bezpłatnie.

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIGA

(z FRAY-BENTOS Ameryka Południowa).

SPÓŁKA LIEBIGA EKSTRAKTU MIĘSNEGO, LONDYN

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Natychmiastowe sporządzanie mocnego rosołu mięsnego o 1/3 część tańszego w porównaniu z takowym z mięsa świeżego — Przyrządzenia i ulepszenia zup, sosów, jarzyn itd

Wzmocnienie osłabionych i chorych.

Dwa złote medale, Paryż 1867; złoty medal Havra 1868.

Wielki dyplom honorowy — najwyższe odszczególnienie. Amsterdam 1869.

Detajliczne ceny dla całej Austryi.

1 słoik 1 funt ang. wagi	1 słoik 1/2 ft. ang.	1 słoik 1/4 ft. ang.	1 słoik 1/8 ft. ang.
5 złr. 80 cnt.	**3 złr.**	**1 złr. 70 cnt.**	**92 cnt. w. a.**

Jedynie **prawdziwy jeżeli na słojach znajdują się obok zamieszczone podpisy.**

Otrzymać można w znaczniejszych handlach i aptekach.

Skład hurtowny dla odprzedających z rabatem stosownie do ilości u korespondentów Towarzystwa:

Herrn Kloger et Sohn, Wien. Schottengasse Nr. 1 — 1214 8—? — **Herrn Jos. Voigt et Cie in Wien.** zum „Schwarzen Hund" 1 Hohen Markt.

Cena w w. a.
1/1 ft. 3 złr. 60 ct.
1/2 ft. 1 złr. 80 ct.
1/4 ft. 90 ct.
1/8 ft. 50 ct.

Uwieńczony nagrodą w Paryżu 1867

Biały

SYROP PIERSIOWY

G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Cena w w. a.
1/1 ft. 3 złr. 60 ct.
1/2 ft. 1 złr. 80 ct.
1/4 ft. 90 ct.
1/8 ft. 50 ct.

Zastrzega się przed fałszowaniem Syropu piersiowego.

Proszę zwrócić uwagę na moją pieczątkę i etykietę.

Niezrównany środek domowy przeciw zastarzałemu kaszlowi, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, kokluszowi, katarowi i zapaleniu gardła i kanału oddechowego, ostrego i chronicznego kataru piersiowego i płucowego, kaszlaniu i plucia krwią i astmy.

Świadectwo fizykatu. 1059 15—25

dla fabrykanta p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Oddany mi do rozbioru i ocenienia Biały Syrop piersiowy z fabryki p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu, składa się z substancji, odprowadzających flegmę i części wegetabilicznych w cukrze gotowanych. We wszystkich tych składach ma on własność uspokajającą i drażnienie łagodzącą, przeto może być użytym dla każdego wieku przeciw dolegliwościom katarowym.

Wrocław. (L. S.) — **Dr. C. W. Klose** król. fizyk i radca sanitarny.

Powyższy Syrop piersiowy, jedynie prawdziwy, po cenach powyższych, wyłącznie dostać można we Lwowie tylko u Zygm. Ruckera, w aptece pod „Srebrnym Orłem," u Piotra Mikolascha, w aptece pod „Gwiazdą," i u Adolfa Berlinera apt. pod „Opatrznością." w Stanisławowie u p. Stechera aptekarza.

Każda flaszka zaopatrzona jest w wypaloną firmą.

Wiedeńskie

Towarzystwo Izby Wymiany

z kapitałem akcyjnym 3 mil. złr.

kupuje i sprzedaje effekta państwowe i przemysłowe, losy, monety złote i srebrne, promesy na wszystkie ciągnienia, załatwia sprawy wekslowe i listów kredytowych (przekazy) wystawione na wszystkie znaczniejsze miejsca Europy i Ameryki, tak na rachunek tutejszych giełd, jakoteż na zagraniczne najrzetelniej. —

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft,

1379 17—24 **Wiedeń Graben Nr. 8.**

Poczta osobowa 14 razy na tydzień od 1. czerwca do samego Zakładu przejeżdzająca.

Zarząd zdrojowy w KRYNICY

Stacja telegraficzna od 1. czerwca w samym Zakładzie otwarta.

z dniem 1. czerwca bieżącego roku otwarty

posiada 560 pokojów gościnnych, wspaniałe łazienki, w których każda pojedyncza wanna ogrzewa się parą, uposażone wszelkiego rodzaju kąpielami, stałą apteką ze składem wód mineralnych krajowych i zagranicznych, trudniącą się wyrobem żętycy, pastylek krynickich i ekstraktu z igliwia na kąpiele balsamiczne, kilka publicznych restauracyj, orkiestrę z Pragi, przyobiecany teatr polski z Krakowa, tudzież czytelnię książek i gazet.

Rozsyłanie wód mineralnych ze zdroju Krynickiego i Słotwińskiego od dnia 10. kwietnia b. r. rozpoczęte — na żądania frankowane natychmiast się uskutecznia. 1961 1—3

Ces. król. Zarząd zdrojowy.

Boskie błogosławieństwo u Kohna w Wiedniu!!

Kantor izby wymiany giełdowy i loteryjny.

Izba wymiany.

Kupuje i przedaje wszelkie gatunki efektów państwowych, przemysłowych, monety złote i srebrne, zlecenia do lokowania kapitałów, zamiany kuponów i udziela wiadomości potrzebnych.

Kantor loteryjny.

Losy i promesy na wszystkie ciągnienia, 20 częściowe kwity udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr., na losy kredytowe po 10 złr. Przez zakupno takiego losu udziałowego gra właściciel zaraz na 20 części kwoty wyrażonej na tym losie i złożonym u nas, przez co staje się takowy los własnością w 20 części. Te losy udziałowe kupujemy napowrót po dziennym kursie.

Interesa giełdowe,

załatwiamy za złożeniem wkładki około 500 złr. na każde zamknięcia giełdy t. j. około 5.000 złr. rzetelnie i wprost bez pośrednictwa senzala giełdowego. Prolongacje najtaniej. Otrzymany zysk wypłacamy natychmiast bez wszelkiego potrącenia. Przeciąg spekulacji zależy od strony. Program bezpłatnie. Bliższe wiadomości na zapytania pisemne i ustne.

Józef Kohn & Comp.

1387 16—29 **Wechsler, Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 6.**

FABRYKA machin i towarów metalowych

Schenk i Tatzel,

w Messendorf przy **Freudenthal,**

dostarcza najnowszej najodpowiedniejszej i po bardzo umiarkowanych cenach, zupełnie urządzenia *do młynów* zbożowych, nizkich i piętrowych; do młynów *gipsu, garbarni olejarni*, do *fabryk krochmalów z ziemiaków i pszenicy, cukrowni, browarów i gorzelń, niemniej tartaków* (pił brzegowych cyrkularnych itp. *pomp wodociągów rezerwoarów, kotłów parowych, maszyn parowych*, tudzież *stałych i przenośnych turbin*, z najmniej 80% zyskiem, *kół wodnych* itp.

Przesyłki wykonywamy dokładnie, spiesznie i za tanią cenę

Zwykłe młyny przerabiamy według naszego systemu podług najnowszego sposobu i to z bardzo małemi kosztami

Jest tekże do sprzedania stała maszyna parowa o sile 7 koni już używana, ale w najlepszym stanie. 1489 10—10

Wydawnictwo Mrówki poleca publiczności swoje nakłady:

Mrówka, Wielkie ilustrowane czasopismo miesięczne, wydanie najozdobniejsze z dodaniem dwóch premji: Obraz *Jana Matejki, Upadek Polski* wykonany w Paryżu w najpierwszym litograficznym zakładzie p. Lemercier i trzytomowe powieści *Adama Pługa, Duch i krew.* Prenumerata półroczna *5 złr.* całoroczna *10 złr.*

Można jeszcze dostać rocznik *Mrówki* za rok 1869 z premją *Jana Matejki, Kazanie Skargi* za *6 złr.* a dla prenumeratorów stałych za *4 złr.*

Bilioteka Mrówki, serja druga, w której już wyszły: M. Czajkowskiego, *Wernyhora*, powieść 2 tomy, Syrokomla, kęs chleba, Zeligowski *Jordan*, w dalszym ciągu wyjdą powieści W. Skiby, T. T. Jeża, J. I. Kraszewskiego, J. Zacharjasiewicza, J. K. Turskiego, A. Pługa, i inne. Prenumerata na całą serję wynosi *4 złr.* Prenumeratorowie stali otrzymywać mogą za dopłatą *1 złr.* do ujścia roku illustrowany dwutygodnik *Towarzysz*, który można prenumerować bez Bibljoteki i prenumerata do końca roku wynosi *3 złr.*

Można jeszcze dostać całe komplety pierwszej serji Bibljoteki Mrówki, złożonej z 18 książeczek, dzieł T. T. Jeża, W. Skiby, A. Pługa, Syrokomli, J. I. Kraszewskiego, Słowackiego, Krasińskiego itd. nadsyłając wprost do administracji Mrówki we Lwowie *4 złr.*

Jeszcze nakładem *Wydawnictwa Mrówki* wyszły następujące dzieła:

Chodzko Leonard, Kazimierz Pułaski, wydanie ozdobne ze stalorytami *3 zł.*

Belcikowski Adam, Hunyadi dramat, *60 cnt.*

Liebelt Karol, Odczyty popularne, o kometach i gwiazdach spadających z portretami autora *60 cnt.*

Owce i Swinie, bajka 5.
Wołody Skiba, na wędkę powieść 50 c.
Wł. Sabowski, Wojan Janosz 60 c.
Sowiński Leonard. Fragment powieści wydanie ozdobne 60 c.
Trzywdar Józef, Zpogańskich światów, pieśń miłości, wydanie ozdobne 60 c.
J. K. Turski, Zochna hrabianka, powieść 1 złr.
Jan Matejko, kazanie skargi, obraz 2 złr.

Uprasza się o nadsyłanie zamówień wprost do administracji *Mrówki* we Lwowie na Halickiem L. 448 1/4 1948 1—3

Realność

murowana z officyną i z ogrodem jest na Grodeckiem obok koscioła S. Anny pod Liczbą 224—225 1/4 z wolnej ręki do sprzedania Bliższą wiadomość udziela w. Strzelbicki c. k. notaryusz we Lwowie. 1317 2—3

W. Baurowicz

krawiec męzki we Lwowie

przeniół swoją

pracownię sukien mezkich

do własnego domu pod l. 13 1/4, przy ulicy Szerokiej, gdzie jest obecnie umieszczony urząd telegraficzny.

Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się nadal łaskawej pamięci. 1843 2—6

Wszelkie gatunki krajowych i zagranicznych

Wód mineralnych

w roku 1870, napełnianych, nadeszły już do głównego składu dla Galicji i Bukowiny.

J. F. Kleina Wwy i Risslera

we Lwowie pod „Niebieską gwiazdą" wprost ze zdrojowisk, i polecają takowe po **cenach najtańszych.**

Świadectwa zdrojowisk przejrzeć można w handlu. 1974 1—4

Zakład leczniczy Baden pod Wiedniem.

Pora kąpielowa od 1. maja do 15. paźdz. 1870.

Oddawna słynące źródła siarczane (20—30 stóp R.) przeciw wszystkim rodzajom podagry, *chronicznemu reumatyzmowi, szkrofułom* i t. d.

Kąpiele całkowite i na godziny, *inhalacje*, kąpiele bez siarki *w wannach gorące, parowe, kropliste* itd Sala do *picia, rozmowy*, kuracje za pomocą *wód mineralnych, żętycy i winogron. Muzyka w parku rano, w południe i wieczorem*, przy niesprzyjającej pogodzie w salonie. *Teatr miejski i arena, koncerta, bale, uczty, stowarzyszenie czytelni, urocze położenie i okolice*, ożywiona komunikacja *koleją żelazną i telegraficzną, powozy, fiakry i konie wierzchowe. Pomieszkania i hotele* po większej części z *ogródkami. Wiadomości* udziela *i zlecenia przyjmuje* z wszelką gotowością: „Die Badekanzelei im Herzoghofe." 1818 2—3

Komisja lecznicza.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 10. maja br. aż do dalszego ogłoszenia, wchodzi w życie zniżona taryfa związkowa dla **cukru surowego, suszonych owoców, wina i tytoniu, jeżeli takowe w stacjach Brody i Złoczów w ilości najmniej 100 cetn. cłow. (300 pud.)** jednym listem frachtowym z przeznaczeniem do **Petersburga** do przewozu oddane **będą.**

Wory, w których cukier surowy przy transporcie do Petersburga był opakowany, jeżeli takowe **w przeciągu 3 miesięcy licząc od dnia oddania takowych w napełnionym stanie do stacji,** z których pierwiastkowo wysłane były, wracają, nie podlegają opłacie frachtowej.

Egzemplarze dotyczącej taryfy nabyć można w stacjach związkowych. 1979 (1-3)

Lwów w kwietniu 1870.

Dyrekcja ruchu.



Fabryka maszyn w Gainsborough Anglia.

MARSHALL SONS et COMP.

poleca P. T. dostojnym właścicielom dóbr swoje powszechnie za najlepsze uznane dobrze wykonane *Lokomobile i młocarnie parowe. Takowe otrzymały na 10 różnych wystawach r. 1869, przy próbach wszędzie pierwszą nagrodę i medale jako odszczególnienie, na wystawie galicyskiej na dniu 19 września 1869*, odniósł podpisany z ośmiokonną maszyną zwycięztwo, *nad wszystkiemi angelskiemi maszynami, i otrzymał pierwszą premię państwową i wielki złoty medal.*

Są także na składzie *sławne Priest et Woolnough's* 13 rzędowe siewniki, na kółkach z kutego żelaza — po zniżonej cenie po 375 złr. dalej angelskie młocarnie kieratowe i t. d. taniej jak krajowy wyrób. — Łaskawe zlecenia chętnie przyjmuje i na żądania przesyła cenniki, 1234 8—12

General Agentur

G. Hubazy

II. Bezirk, Augarten — Allee (Schwal Allee) Strasse Nr. 7. Wien.

Królewsko-węgierska Pożyczka premiowa.

Przy odbytej na dniu 28. kwietnia r. b. subskrypcyi, podpisało 19.151 stron ogółem losów 306.879.

Subskrybenci otrzymają w skutek przyjętej repartycji trzy czwarte części subskrybowanych losów, przyczem ułamki, które się okażą odpadają.

Tylko subskrybcje do włącznie 10 losów nie podpadają redakcji (ci którzy subskrybowali 11 do 14 losów otrzymają tylko 10 losów) Pierwsza wpłata nastąpi wedle ogłoszonego postanowienia z dnia 23. kwietnia r. b. od 10. do 15. Maja w tych miejscach gdzie subskrybowano na losy.

Wiedeń dnia 15 Maja 1870

Winer Bank - Verein. — **N. ö. Escompte Gesellschaft.**

K. k. priv. allg. öster. Boden Credit Anstalt, — **S. M. v. Rothschild.**

N. 353 D. R. N.

Prezes
Rady Nadzorczej Towarz. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,

zawiadamia członków Towarzystwa w myśl §. 85 statutów, że

dziewiąte porządkowe Zgromadzenie ogólne

zbierze się w **dniu 30. maja b. r. o godz. 10. przed południem** w gmachu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

Wprawdzie stosownie do statutów Zgromadzenie ogólne odbyć się powinno w pierwszy poniedziałek miesiąca czerwca, gdy atoli dzień ten przypada w b. r. dopiero 6. t. m. i to w drugi dzień Zielonych świątek, a tak aż na drugi poniedziałek t. j. na dzień 13. czerwca odłożyć by je należało, z tego względu przeto, raczą zapewne członkowie Towarzystwa uznać za usprawiedliwione powyższe przyspieszenie terminu Zgromadzenia ogólnego.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tego Zgromadzennia są następujące:

A) W dziale ubezpieczeń od ognia:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności jej w dziewiątym roku istnienia Towarzystwa, t. j. za czas od dnia 1. maja 1869 do dnia 30. kwietnia 1870.
2. Orzeczenie co do udzielenia dyrekcji absolutorjum ze złożonych za ten rok rachunków.
3. Wybór członków Rady nadzorczej do III. kadencji, według trzeciego ustępu §. 90 statutów w r. b. występujących, tudzież w miejsce dwóch, którzy z grona Rady ubyli.
4. Wybór dyrektora w myśl §; 96 statutu (ustępujący dyrektor może być powtórnie obrany).
5. Wnioski co do zmian statutu.

B) W dziale ubezpieczeń od gradu:

stosownie do §. 5. warunków ubezpieczeń od szkód gradowych, nastąpi po zamknięciu obrad w sprawach działu ogniowego:

6. Sprawozdanie dyrekcji z czynności w 6. roku w tym dziale dokonanych.
7. Orzeczenie co do absolutorjum dyrekcji ze złożonych za ten rok rachunków.
8. Wnioski co do zmian statutu. 1909 3—3

Kraków dnia 26. kwietnia 1870.

Adam hr. Potocki.

W zeszłym roku w Neubrandenburg w Meklemburgu urządzony, i ze świetnym skutkiem odbyty

jarmark na rasowe koni,

1859 3—3 odbędzie się w tym roku

18, 19. i 20. Maja,

przedstawiając on kupcom nabycia koni z pierwszej ręki. Na jarmarku będzie **około 800 koni każdej rasy,** pomiędzy temi 100 pełnej krwi, półkrwi ogierów, konie pocztowe i ujeżdzone z najsławniejszych stadnin, i przydatne tak do chowu, jakoteż do każdego użytku. Neubrandenburg połączony jest bezpośrednio z kolejami z Berlinem, Szczecinem i Hamburgiem.

Neubrandenburg i Mecklemburg 20. kwietnia 1870.

Komitet: tajny radca dworu **Brückner**, von **Klingaraeff Chemnitz,** adwokat **Loeper**, Br. von **Maltzan-Kruckow.** von **Michael,** Graf **Plasten,** von **Oertzen, Remlin**, **Pogge**, Gerezin, Graf **Schwerin, Göhren**, **Siemers**, **Teschendorf.**

Uwiadomienie

Zakład kąpieli siarczanych w **Szkle** pode Lwowem 4[3]/4 mil położony, zostanie dla użytku szanownej publiczności z dniem 15go. Maja 1870 otwartym.

Zakład ten po uchyleniu dotychczasowego dzierżawcy bardzo znacznym kosztem zupełnie zrestaurowany, zrodło siarczane oczyszczone. łazienki i pomieszkania przerobione i równie jak sala balowa i jadalna nowo malowane i umeblowane — park przyozdobiony, słowem zarządzono wszystko, by szanownej publiczności z wielkiemi wygodami a przecież o połowę taniej jak wszelkie inne zakłady tego rodzaju służyć mógł. 1960 2—3

Zamówienia i zgłoszenia odbiera i natychmiast na takowe odpowiada „Zakład kąpieli siarczanych w Szkle“ poczta w miejscu.

Od Zarządu Dóbr państwa Szkło w Mużyłowicach

Towarzystwo akcyjne fabryki papieru w Czerlanach.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja ma zaszczyt w myśl §. 44 statutów zaprosić pp. akcjonarjuszów na

4.zwyczajne walne zgromadzenie,

które się odbędzie

d. 28. maja r. b. o godz. 7. wieczorem

w lokalnościach Filii Banku Anglo-Austrjackiego we Lwowie przy placu Marjackim na I. piętrze.

Przedmioty mające przyjść pod obrady i uchwały Zgromadzenia są następujące:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z toku spraw w roku 1869 (§. 52 a.)
2. Sprawozdanie i wnioski Wydziału rewizyjnego odnośnie do zamknięcia rachunków za rok 1869 (§. 52 b.)
3. Wybór Wydziału rewizyjnego na r. 1870.
4. Wybór 1 dyrektora i 1 zastępcy w miejsce wystepujących.

Pp. akcjonarjusze mający prawo głosowania, raczą swe akcje złożyć najdalej do 20. maja w Filii Banku Anglo-Austr: (we Lwowie §. 47.)

Poświadczenie na złożone akcje służy za legitymacje (§. 48.)

1940 2—3

Dyrekcja.

Gospodarz

teoretycznie i praktycznie wykształcony mający chlubne świadectwo z kilkunastu lat od znacznych obywateli, życzy sobie dla polepszenia losu zmienić dotychczasową posadę, zastosownem wynadgrodzeniem w pensji i ordynarji od 1. lipca b. r. szczególnie poszukuje samodzielnego prowadzenia gospodarstwa za tantjemą, a jak potrzeba to za kaucją. Bliższa wiadomość ustnie lub listownie w Przemyślu u pana Fr. Dobrowolskiego w Rynku. 1850 3—3

W dobrach Burkanów,

powiat Podhajce

jest do wypuszczenia od 1. lipca

PROPINACJA z 5ma karczmami, z których główna w miasteczku Złotniki.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr lub na listowne zapytanie pod adresem M. S poczta Jaworów. 1890 3—3

Urzędnicy, księża, prawnicy nauczycie le wyższych szkół, niepromowani lekarze, (dla tych stopień dra. med. techn.) aptekarze, chemicy, politechnicy i t. d, którzy w zwykłej drodze pisemnej (Promotio in absentia) dyplom dr. filozofii uzyskać sobie życzą, otrzymają w tym celu na rok 1870/1 w każdym czasie za dołączeniem 10 złotych a podaniem curriculum vitae wskazówkę i rade od „Director Classe" w Wrocławiu Paradesstrasse Nr. 14. 1886 2—2

100.000 talar. w srebrze.

Dnia 18. i 19. Maja r. b.

nastąpi nadzwyczajnie wielkie

Losowanie pieniężne,

w którem w ogóle

1 milion 718. 440 talar.

w przeciągu 6 ciągnień do wypłaty muszą być wypłacone. Główne wygrane: 100000, 30000, 40000, 20000, 16000, 12000, 10000, 6 po 5000, 3 po 6000, 4 po 5000, 6 po 2000, 5 po 3000, 7 po 2400, 21 po 2400, 47 po 1200, 126 po 800. 207 po 400, 256 po 200, 28:900 po 100, 80, 44, 40 i t. d.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Na powyższe ciągnienie rozsyłam przez państwo gwarantowane losy po 7 złr. 3 złr. 50 c. i po 1 złr. 75 cnt. za przesłaniem gotówki do najodleglejszych okolic. Ciągnienie odbędzie się pod nadzorem rządu, który i za wypłatę wygranych ręczy. Każdy biorący otrzyma plan ciągnienia, a po rozstrzygnięcin losowania listę wygranych. Uprasza się rychło i z zaufaniem udawać wprost do domu bankierskiego, któremu sprzyją szczęście. 1923 3—10

Siegmund Heckscher

Hamburg.

Budowniczy młynów

olejarń, tartaków etc.

wszelkich systemów i wszelkiemi siłami pędzonych.

Bracia Mathias-Herman

polecają się do wykonania wszelkich fabryk w kraju i zagranicą, i zwracają uwagę pp. interesowanych na dawniejsze artykuły i u 1841 wiadomienia gazeciarskie 3—3

brata Antoniego

jakoteż na niepospolite rezultaty ich wieloletnich doświadczeń i pracy.

Adres: Antoni Mathias-Herman inżynier cywilny, Podszumlańce, Bursztyn-Lipiec.

TRUDNE TRAWIENIE BÓLE ŻOŁĄDKA

Uleczenie niezawodne przez użycie

WINA, SYROPU i PIGUŁEK

Z PEPSYNY I DIASTAZY P. CHASSAING

Te trzy preparata których smak bardzo przyjemny są jedyne jakie zawieraja *dwa* czynniki naturalnei niezbędne do trawienia (Pepsynę i Diastazę). Akademja medyczna w Paryżu wydała o nich sąd i sprawozdanie bardzo przychylne. — W *Paryżu*, avenue Victoria, 2; we *Lwowie*, jedynie w aptece p. Piotra Mikolasza; w *Krakowie* w aptece p. Trauczyńskiego; w *Brodach*, u p. Michała Kullaka; w *Folticzenach*, u p. Worel.

Już dnia **15. maja r. b.** nastąpi ciągnienie

STANISŁAWOWSKICH LOSÓW

zagwarantowanych przez królestwo Galicji, wielkie księztwo Krakowskie i przez miasto Stanisławów, a które do roku mają 4 ciągnienia z wygranemi w kwocie 47.200 złr. i w których **każdy los musi być ciągnięty. Podpisany sprzedaje te losy po 29 złr.**, z obowiązkiem takowe po 4 ciągnieniach, t. j. od 13. do 15. maja 1871 wykupić po cenie kupna, t. j. po 29 złr., przeto grywa się 1885 6—8

daremnie w 4ech ciągnieniach na **47.200 złr.**

i tylko wygrać można, nie tracąc nic, a po najbliższem ciągnieniu t. j. od 12. do 14. sierpnia 1870 tylko z różnicą 50 cnt. sprzedawać.

Joh. C. Sothen.

Te losy sprzedaje pod powyżej wymienionemi warunkami, tak w oryginałe jako też na spłatę w ratach miesięcznych z zadatkiem tylko 3 złr., bez należytości stemplowej

M. W. Garfein w Brodach.

Adolf Gross, Kantor wekslarski i bankierski w Wiedniu. (Börsengebäude).

Filie w Gracu i Krakowie

Niemal od roku zdecydowałem się na ogólne żądanie szanownych p. współtowarzyszy filję mego interesu wekslarskiego w głównem mieście Styrji utworzyć, której głównem zadaniem będzie, wszelkie zlecenia na wiedeńską giełdę przyjmować.

Co raz więcej wzmagający się wzrost tegoż przedsiębiorstwa, niemniej świetne uzyskane wyniki, jako też zaszczytne uznania ze strony wielu znakomitych mężów, usprawiedliwiło myśl tego przdsięwzięcia i przekonało mnie dowodnie, że otwarcie takiego instytutu w jednem z głównych miast prowincjonalnych pod kierownictwem sumiennych, i fachowych rzeczoznawców jest niezbędnem i właśnie na czasie. Dla tych to przyczyn, powziąłem na usilne nalegania moich współtowarzyszy zamiar także i

W GALICJI

ne ten spósob jak w Gracu. otworzyć filię

W KRAKOWIE (rynek nr. 18.)

Takowa przyjmuje zlecenia kupna i sprzedaży wszelkich państwowych, loteryjnych, przemysłowych i pieniężnych papierów, losów pierwszeństwa, jako też i wszelkie korespondencje na różnorodne operacje giełdowe telegrafem nadsełane, które bez zwłoki w obieg puszczone będą.

Na pokrycie pierwszego założenia wystarczy 10% wkładka w gotówce lub efektach, z doliczeniem kosztów prowizji tylko 2 złr. 50 cnt. od 5000 złr. nominal. i 6% kosztów oprocentowania na nadany efekt. Kierownictwo tej filii pozostaje w ręku dobrze ze stosunkami miejscowemi obznajmionego i zręcznego człowieka, którego będzie jedynem zadaniem, wszelki zle eP.cenia T. interesowanych sumiennie wykonać.

Adolf Gross, Bank- und Wechselgeschäft,
Wiedeń Freiung, im Bank-Bazar.

1546 12—20

SYROP CHINY i ŻELAZA

pp. Grimault & Cie.,

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje tak dzieciom jak i osobom dorosłym. Używany jest z pomyślnym skutkiem przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności, perjodycznych odpływów*, zapobiega gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do *rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie*, przepisuje się dzieciom *lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.* 1023 16—18

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Brodach w apt. p, Kullaka i u p. Francoza; w Rzeszowie u apt. p. Szaittera; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Rödera.

Nowo urządzona

fabryka machin i narzędzi rolniczych

L. Biskupski i K. Rozmysłowski

w Kołomyi.

Poleca tenże wyrób P. T. dostojnym właścicielom dóbr i szan gospodarzom, wykonując takowe po cenach najumiarkowańszych i w jak najkrótszym czasie. 1870 3—3

Zakład nar. im. Ossolińskich

podaje do wiadomości, że poszukuje

szafy urządzonej stosownie do przechowania zbioru numizmatycznego.

Używana już szafa jest dlatego pożądańszą. gdyż nowe wyroby stolarskie zazwyczaj paczą się i pękają.

Ktoby takową szafę miał do zbycia, raczy się zgłosić do administracji Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie. 1897 3—3

---

10. Maja do wygrania

na **loterji rządowej złr. 300.000**

i tak złr. **100.000, 40.000. 20.000** i t. d.

Cena losu złr. 2. 50

do nabycia u 1938 3—3

Frydryka Schubutha.

Sławny Balsam Vetorinego.

Znany ze swojej szybkiej a niezawodnej skuteczności w różnych cierpieniach środek hygieniczno-toaletowy, nabyć można we Lwowie wprost w fabryce przy ulicy Halickiej w domu Wgo Lewakowskiego pod l. 457½ na dole w drugiej bramie, tudzież we Lwowie i na prowincji prawie w każdej aptece i sklepach materjałowych. Ostrzega się przytem szanowną Publiczność, że pojawił się tu we Lwowie fałszowany Balsam Vetoriniego sprzedawany w innych flakonach bez anonsów. 1644 6—6

Kąpiele Königsdorff-Jastrzeb

w Górnym Szlazku w Prusiech.

Sezon kąpielowy rozpoczyna sie z d. 15. Maja r. b

Zamówienia o pomieszkania proszę wystosowywać do **Zarządu zdrojowego**. Oprócz dr. Eugen Juliusberg będzie także pełnić usługę lekarską w kąpielach p· dr. Jacobi król. lekarz. 1726 II 8—13

Jedyny na Galicję

SKŁAD

prawdziwych amerykańskich zegarków kotwicowych

z chińskiego srebra „Remontoirs"

(bez klucza do nakręcania) w cenie po 15½ złr.

u W. Penthera,

zegarmistrza przy ulicy Halickiej l. 281 we Lwowie.

Zegarki te mają wychwyt kotwicowy, są jak najpewniej uregulowane (pod gwarancją na rok cały) **i są znaczone marką fabryczną „Roskopf of-Brevete"**, przezco łatwo je poznać można od imitowanych, jakie bywają często za prawdziwe anonsowane i sprzedawane, króre jednak różnią się od prawdziwych w głównej rzeczy, bo wychwyt tychże jest nie kotwicowy lecz walcowy, nadto całem wykończeinem i zastosowaniem powyższego systemu. —

Powyższy magazyn zaopatrzony jest niemniej w obfity wybór zegarków od najniższych do najwyższych cen, utrzymuje jedyny we Lwowie **skład prawdziwych francuzkich łańcuszków do zegarków ze złota nr. 3.** w fasonach przepysznych. — Dobrze urządzona pracownia nareszcie wykonuje wszelkie możliwe poprawki przy zegarkach również pozłacania srebrnych zegarków i łańcuszków w sposób daleko trwalszy od złocenia w ogniu i nie do poznania od złota prawdziwego. 1463 12—15

C. k. uprzyw. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY.

W myśl uchwały walnego zgromadzenia z dnia 4. Kwietnia b. r. wypłaconą będzie na dniu 1. Lipca b. r. z czystego dochodu 1869 roku za ściągnięciem kuponu Superdywidenda w kwocie 8 złr. w. a. na każdą akcję (kwit tymczasowy) z wpłatą 80 złr. w. a.

we Lwowie w głównej kasie Banku

„ Biale
„ Czerniowcach
„ Krakowie
„ Samborze
„ Tranopolu

we filiach zakładu

„ Pradze we filii c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,

„ Wiedniu w kantorze wekslarskim n. a. Towarzystwa Eskontowego.

Lwów dnia 28. kwietnia 1870

C. k. uprz. gal.

akcyjny bank hipoteczny.

1912 2—3

Zmiana lokalności.

MAX. LANDESBERGER

ajent austrjackiego Banku dyskontowego,

przeniósł z dniem 1. maja r. b. swój

KANTOR WYMIANY i KOMISYJNY

z domu pp. Steifów 1950 2—6

do domu pod l. 319 m. przy ulicy Karola Ludwika,

obok kawiarni wiedeńskiej, naprzeciw Wałów Hetmańskich.

Bank Krajowy galicyjski

wydaje

Asygnaty kasowe

(Kassascheine),

z następującą skalą procentową i odpowiedniemi terminami:

5%	z 14	dniowem wypowiedzeniem
5½%	z 30	
6%	z 45	

Lwów, 15. Marca 1870.

1914 2—12

Dyrekcja.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde podełeczko opatrzonej jest niniejszą marką ochronnej urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: **w aptece pod Bocianem w Wiedniu.**

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnyih innych wyrobów opatrzonym jest moją* **marką ochrony.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcyach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we **LWOWIE apt. P. Mikolasch, A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski, J. Pipes,**

w **Białej** Kelep apt. i J Bergier, „ **Brzeżanach** B. Fadenhecht, „ **Brodach** F. Gomnliński, „ **Chodorowie** Z. J. Krynicki, „ **Czerniowcach** J. Różański, „ x Ig. Schnirch, „ **Husiatynie** A. Sadtlberger, „ **Kaliszu** J. Puchalski,

w **Kaliszu** F. Hildebrand, „ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap., „ „ M. Jawornicki, „ „ Józef Jahn, „ „ Józef Trauczyński, „ **Nowym Sączu** Kosterkiewiczowa wdowa, „ **Nowym Targu** C. Lauer,

w **Podgórzu** S. Schlesinger, „ **Przemyślu** Geidetschka, „ „ E. Machalski, „ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp., „ **Samborze** Kriegseisen, „ **Stanisławowie** Stecher v. Sebenitz, „ **Stryju** K. Kryżanowski,

w **Suczawie** E. Botozat, „ **Tarnopolu** A. Morawetz, „ **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski, „ **Wadowicach** F. Foltin, „ **Zaleszczykach** J. Kodrebski, „ **Złoczowie** O. Fadenhecht, „ **Żółkwi** Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkorbutach i słabości* **Rachitis.** Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów, rybich nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemiczuych domieszek i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

1065 6—??

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Wydawca: Teofil Szumski.

Właściciel i odpowiedzialny Redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.